Nr. 348. Kraków, czwartek 12 grudnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Ugoda w parlamencie.

Kraków, 11 grudnia.

Od 20 lat po raz pierwszy zbliża się uchwalenie ugody z Węgrami do parlamentarnego załatwienia. Za tydzień parlament pracę tę dokończy.

Nowy parlament, powstały z powszechnego głosowania, okazał siłę i zdrowie, którego nie miał dawny parlament przywilejów, w którym siedziało pełno partyj, stanowiących „podporę tronu, ołtarza i porządku prawnego“...

Kiedyśmy walczyli o powszechne głosowanie, wówczas Dzieduszyccy i inni szlachcice straszyli świat, że odtąd żadnych ustaw „niepopularnych“ nie będzie można uchwalać.

Ugoda w parlamencie zadała kłam tym strachom; parlament ludowy rychlej ją uchwalił, niż parlament kuryalny. I każdy dziś przyzna, że ugoda dzisiejsza jest o całe niebo wyższą od tej, jaką przedkładali arystokratyczni ministrowie: hr. Badeni albo hr. Thun.

Rząd austryacki, mając przed sobą parlament ludowy, musiał z nim się liczyć, ale za to miał większą siłę wobec węgierskich ministrów.

Parlament się wreszcie poczuł potęgą wobec biurokracyi i słusznie wyrzekł dr Adler w imieniu socyalistów słowa: „Nie chcemy, aby ten parlament, budowany krwią robotniczą, padł ofiarą obstrukcyi i aby stracił swoje prawa na rzecz rządu“.

Socyaliści nie przyjmują odpowiedzialności za ugodę i głosować będą przeciwko niej, ale nie dopuszczą przy tej sposobności do rządów § 14.

A jeszcze jedno przy tej okazyi podnieść należy. Oto dzięki walce socyalistów przeciw § 14 musiał rząd zgodzić się na obniżenie podatku od cukru. Od ćwierć wieku nie zniżono żadnego podatku pośredniego, obciążającego ludność robotniczą, a dziś wreszcie wydarto polityce rządowej 28 milionów, o które mniej będą płaciły rodziny robotnicze na cukrze!

To dopiero skromny początek. Jeżeli parlament zechce utrzymać styczność z ludem, zechce bronić jego interesów, wówczas cała polityka podatkowa w Austryi musi zostać zreformowaną i gruntownie zmienioną.

Za ugodą pójdzie prowizoryum budżetowe jeszcze w przyszłym tygodniu. I tutaj parlament ludowy przez prawidłowe załatwienie budżetu zastrzeże swój wpływ i swoją kontrolę nad rządem.

Przez ostatni lat dziesiątek jeden raz tylko załatwiono w Austryi budżet parlamentarnie! Tym skandalicznym stosunkom kładzie dzisiaj kres parlament, wyszły z powszechnego głosowania.

Przeciw wywłaszczeniu pruskiemu.

Z Tarnowa piszą nam: Towarzystwo Szkoły ludowej zwołało na 4 b. m. wiec do sali ratuszowej celem zaprotestowania przeciw gwałtom pruskim, wymierzonym przeciw ludowi polskiemu.

Wiec zagaił prof. Pietrzycki, podnosząc znaczenie wiecu. Do prezydyum weszli: burmistrz Dr. Tertil, prof. Pietrzycki i Dr. Gałecki oraz tow. Skrobisz i p. Ziemowicz jako sekretarze.

Ref. prof. Tarliński poddał krytyce niesłychane gwałty i bezprawia, jakie od szeregu lat uprawia się na bezbronnej ludności polskiej mimo zapewnionych swobód konstytucyjnych i zakończył wezwaniem do bojkotu pruskich towarów i niemieckich miejscowości kąpielowych, oraz postawieniem rezolucyi, wyrażającej braciom naszym za kordonem współczucie.

Tow. Strzałkowski zaznaczył, że lud pracujący w Prusiech, tak samo jak my, współczuje z ludem polskim pod tym zaborem, ale gnębi go i prześladuje jedynie kapitalizm pruski wraz z szowinistyczną reakcyją hakatą, na której czele stoją takie osobistości, jak to wykazał niezbicie proces Hardena-Moltkego.

Jedynym środkiem zaradczym przeciw emigracyi robotników polskich do Prus, jest uprzemysłowienie kraju, gdzieby robotnik mógł znaleźć pracę i nie był zmuszonym wolec raczej kawałek pruskiego chleba, niż w Galicyi ginąć z głodu.

W końcu postawił wniosek, aby nie poszczególnym posłom wyrażać podziękowanie, ale wszystkim tym, którzy stanęli w obronie interesów polskich w zaborze pruskim, a w szczególności klubowi socyalistycznemu w w parlamencie i posłom tow. Hudecowi i Diamandowi.

Przewodniczący burmistrz Tertil zapewnił, że w rezolucyi jest napisane, jak chce tow. Strzałkowski, poddał ją pod głosowanie, w którem jednomyślnie ją przyjęto, poczem zamknął zgromadzenie.

Tłumy pociągnęły pod pomnik Mickiewicza, gdzie młodzież szkolna śpiewała pieśni patryotyczne. Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ przemówił ze schodów pomnika tow. Strzałkowski, piętnując łotrowstwo pruskie i wskazując na praktyki starosty p. Dunajewskiego, który mimo że jest Polakiem, a nawet szlachcicem polskim, nietylko że nie czuł potrzeby zaprotestowania, ale nie chciał nawet innym pozwolić wyrazić swego oburzenia. Zakończył okrzykiem na cześć ludu pracującego i na cześć socyalnej demokracyi.

* * *

Z Przemyśla piszą nam: W niedzielę 8 b. m. odbył się w sali „Sokoła“ wiec polski. Pierwszy przemawiał burmistrz dr Doliński, po którym zabrał głos tow. dr Mantel, zaznaczając na wstępie, że nie chce dziś załatwiać rachunków partyjnych, bo sprawę uważa za ogólno-narodową. Jednakże za gwałty dokonywane na narodzie polskim nie można winić całego narodu niemieckiego, którego trzecia część jest socyalno-demokratyczna; niemiecka socyalna demokracya, która zdobyła 3½ miliona głosów przy ostatnich wyborach, potępia gwałty swego rządu dokonywane na narodzie polskim. Przeciw nam nie naród niemiecki, ale zbrodniczy rząd pruski. Gorąco oklaskiwany przez obecnych tow. dr Mantel wykazał, że rezolucya powinna wezwać reprezentantów polskich w parlamencie do odmówienia zaufania i poparcia ministrowi spraw zagranicznych Aehrenthalowi wotum zaufania. O sprawę polską rozbił się Bismark, rozbije się także i Bülow.

Poprawiona przez tow. dra Mantla rezolucya została uchwaloną.

„Nowa Reforma“ w obronie drożyzny mięsa.

Organowi p. Doboszyńskiego jedną musimy przyznać zaletę: oto umie być wdzięczny. Za wydźwignięcie jego matadorów z nicości, za zrobienie Petelenza posłem, Kopińskiego delegatem do Rady szkolnej, Bandrowskiego przewodniczącym komitetów mieszczańskich, oddała się „N. Reforma“ zupełnie na usługi dra Lea, broniąc go nawet w sprawach, które — jesteśmy o tem przekonani — nie są jej na sercu. Z okazyi ogłoszenia przez „Czas“ i „Naprzód“ rozporządzenia dyrekcyi skarbu znoszącego ukaz magistratu o „sanitarnej“ rewizyi mięsa, zamieszcza wczorajsza „Reforma“ artykuł pod napisem „Demagogiczna polityka“, w którym z jednej strony bierze gorąco w obronę dra Lea, z drugiej strony piętnuje „demagogię“ „Czasu“ i „Naprzodu“.

Nie chcemy być niedyskretni i nie wymienimy po nazwisku znanego nam autora artykułu, stojącego poza składem redakcyi „N. Reformy“; ludzie, chodzący na posiedzenia Rady miejskiej i czytający sprawozdania budżetowe miejskie znają doskonale ten sposób pisania. Zwrócimy tylko uwagę publiczności na fakt następujący: Oto „N. Reforma“, która mimo przyjaźni z panami z Kotłowa nieraz słusznie występowała przeciw drożyźnie mięsa, nagle staje w obronie przepisów, których nawet niegrzeszący delikatnem sumieniem fiskus austryacki ścierpieć nie mógł. Powołuje się autor artykułu na to, że wskutek zarządzenia kontroli „dochody rzeźni miejskiej podniosły się cokolwiek“. A choćby nawet o 10.000 K, czyż to wynagradza szkodę ludności zmuszonej poddać się monopolowi pp. rzeźników? Czy „cokolwiek większy dochód“ miasta odgrywa taką rolę, żeby z jego powodu szykanować ludność przepisami na korzyść prywatnych spekulantów wydanymi?

„N. Reforma“ w postępowaniu naszem i „Czasu“ wykryła „demagogię“; my w jej postępowaniu widzimy zdolność do przystosowania swoich „zasad“ do interesów kliki, rozdającej posady. Od czasu, jak „Nowa Reforma“ stała się organem magistrackim, coraz brutalniej staje ona po stronie każdego bezprawia, każdego wyzysku, każdego krzywdziciela ludności.

Przegląd społeczny.

Wydział centralny komisyj personalnych c. k. kolei państwowej (sekcyi sług) ukończył dnia 10 b. m. swe obrady nad wnioskami, wniesionymi w swoim czasie na ręce przewodniczącego tegoż wydziału w c. k. ministerstwie kolejowem przez towarzyszów zorganizowanych w centralnej organizacyi kolejarzy.

Obrady nad powyższymi wnioskami rozpoczęły się 5 b. m. i trwały z przerwą w niedzielę do 10 b. m. W dyskusyi brali żywy udział delegaci z Galicyi tow.: Szydlik, Anspach, Świeżewski i Wiktorczyk, którzy położone w nich zaufanie personalu w zupełności usprawiedliwili. Nadmienić należy, że dotychczasowa praca wydziału centralnego, jak zresztą także sekcyi urzę-

---

3

DANIEL

NAPISAŁ STAN. WYSPIAŃSKI

PÓŁCHÓR SYNÓW PODBITEGO KRAJU.
Obiecujem wiecznie służyć,
władco, potężnej twojej koronie.
Przed twoją dłonią schylamy czoła,
pójdziem, gdzie głos twój zawoła.

CHÓR SYNÓW PODBITEGO KRAJU.
Pójdziem, gdzie głos twój zawoła,
panie nasz panujący,
miłościwie rządzący
monarcho.

CHÓR CAŁY.
Monarcho!

CHÓR CAŁY.
Twe państwo sięga trzech mórz,
twe berło całe złote [illegible]
trzech mórz fale poskramia
i nas wiernych zasłania
od burz.

PÓŁCHÓR.
Zasłania od burz.

CHÓR CAŁY.
Twe państwo sięga trzech mórz;
twój pałacy [illegible]
groźne chmury przego[illegible]
i nas wiernych zasłoni
od burz.

PÓŁCHÓR.
Zasłoni od burz.

CHÓR CAŁY.
Chwała tobie, monarcho!

MOCARZE.
. . . .
. . . .
. . . .
zapowiadamy państwo,
gdzie spokojnie poddaństwo
życie przepędzi
przy pracy — przy robocie.
Ludu krocie — rąk krocie
zapomną marzyć,
zapomną śnić
fantazyi złudne obrazy —
precz poezyo!

BALTHAZAR.
Precz poezyo!

BALTHAZAR (do synów podbitego kraju).
Słuchajcie wy — synowie więźniów,
poezya łudziła za młodu
ojców waszych,
poezyą karmili was,
poezyą żyli.
Dziś trzeba zbudzić się,
zacząć żyć rozumem;
widzieliście nagość ich,
będziecie patrzeć na ich śmierć.
Dziś trzeba zbudzić się
u moich stóp,
a nie ze łzami w oczach
patrzeć na ojców grób.
Ojców żal — niech leci w dal,
a nie do waszych serc.
Poezyo, precz! — Wypędźcie poetów!

MOCARZE.
. . . .
. . . .
rozum za boga bierzem;
zapowiadamy państwo,
gdzie spokojnie poddaństwo
życie przepędzi.

(Strażnicy przepędzają przez scenę gromadę poetów i wieszczków podbitego kraju, tą samą drogą, którą prowadzono więźniów. Wieszczkowie nie noszą kajdan, swobodni, niektórzy mają instrumenta, inni pootulani w płaszcze).

CHÓR POETÓW (motyw z ouvertury przez pierwsze takty).
Rzucamy ojczystą ziemię,
wygnani;
wygnani rzucamy kraj —
wygnani.

GŁOS POETY.
Śpiewałem wielkość ojczystego kraju,
śpiewałem dumę przodków mych,
śpiewałem chwałę rycerskich pokoleń...
..o skały rozbił się mój śpiew.

GŁOS INNEGO POETY.
Śpiewałem czułość ojczystego sioła,
śpiewałem miłość rozkwitającą,
śpiewałem rzewność moich braci...
..o skały rozbił się mój śpiew.

CHÓR POETÓW.
Pieśni pobiegły polami,
przebrzmiały za polami,
nie wracają echami.

GŁOS POETY.
Nie wracały lata długie;
już zapomniałem pieśni,
jaka była.
Nieszczęście!

CHÓR POETÓW.
Nieszczęście!

GŁOS POETY.
Gdzie moja myśl zgubiona,
gdzie pieśń niegdyś rzucona?

CHÓR POETÓW.
Żegnaj mój kraju, rodzinna ziemio,
przyjmij me łzy, jedyny dar;
idę daleko — przyniesie echo,
jako wspomnienie, do nas twój czar. —
— Na obcej ziemi znajdę mą nutę,
na obcej ziemi znajdę mój śpiew,
moi wnukowie wrócą za niemi
do swojej ziemi. —
Żegdaj mi kraju rodzinny,
krwi twojej ja niewinny,
przyjmij me łzy.

STRAŻNICY.
Precz — precz!

CHÓR POETÓW (odchodząc).
Przyjmij me łzy — jedyny dar,
idę daleko..,
idę daleko...

SYNOWIE PODBITEGO KRAJU.
Unieście z sobą żale,
nie znamy was,
nie chcemy znać was wcale.
Precz, precz od nas!
Nie wart nasz kraj miłości,
śmierć nam podaje...
Ty nam podajesz życie,
więc nami rządź,
panem bądź!
Silna władza twoja i twój tron;
połącz nas z twoją siłą, —
będziemy silni twoją siłą.

BALTHAZAR.
Silna władza moja i mój tron,
złączę was z moją siłą,
będziecie silni moją siłą.

CHÓR.
Silna władza twoja i twój tron,
połącz nas z twoją siłą,
będziemy silni twoją siłą. (D. c. n.)

dników, podurzędników i robotników, jest jednostronną. Obecnie c. k. ministerstwo kolei dopiero jasno wie, jak daleko (dość zresztą skromne) żądania kolejarzy c. k. kolei państwowej sięgają. Koszta tych żądań personalu dopiero ministerstwo obecnie obliczy, co też długo trwać nie powinno. W następstwie ministerstwo kolei ponownie wydziały centralne zwoła, aby im propozycye ministerstwa kolei przedłożyć.

Z powyższego widzimy, że do urzeczywistnienia już dawno podniesionych koniecznych żądań personalu, a zwłaszcza personalu kolejowego w G a l i c y i, który pod zmorą niesłychanej drożyzny wprost głodem morzyć się musi — droga jeszcze dość daleka. Ale w rękach samych kolejarzy galicyjskich leży niezawodny i radykalny środek do przyspieszenia sprawy i skrócenia drogi. Środkiem tym jest: m a s o w e p r z y s t ą p i e n i e d o c e n t r a l n e j o r g a n i z a c y i a u s t r y a c k i c h k o l e j a r z y.

KRONIKA.

Kraków, 11 grudnia.

Jakimi środkami zwalczają kandydaturę tow. Daszyńskiego na Śląsku. Wśród potoku insynuacyj i grubiaństw, na które wysila się „narodowa“ „Gwiazdka Cieszyńska“ przeciw tow. Daszyńskiemu, podjudzając równocześnie przeciwko niemu instynkty lokalnego separatyzmu Ślązaków, specyalne miejsce zajmują naprędce komponowane kłamstwa, które głupkowatość kompozytorów dosadnie ilustrują.

Przytaczamy tu z ostatniego numeru ku rozweseleniu czytelników następujące:

„Na Wesołej w Krakowie użył on (tow. Daszyński) przy ostatnich wyborach nadzwyczaj sprytnego sposobu agitowania. Zamówił on wóz, na którym ustawiono jego obraz w rzeczywistej wielkości i objeżdżano cały okręg, by już każdy wyborca mógł go oglądać; ten podstęp i tak na nic się nie przydał...“

Takie bezceremonialne banaluki roni „myśl narodowa“ na Śląsku.

Prawdomówność p. Dattnera. Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej Izby handlowej zdawał jej prezydent p. Dattner sprawę z działalności swej w państwowej radzie kolejowej. Między innemi „zdobyczami“ swemi wymienił z n i ż e n i e c e n r o c z n y c h k a r t k o l e j o w y c h.

Jak nam z sfer interesowanych donoszą, twierdzenie p. Dattnera nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy i wprost mija się z prawdą. Ceny kart rocznych nietylko nie zostały zniżone, przeciwnie, zostały i to nawet znacznie p o d w y ż s z o n e. I tak bilet roczny III klasy obejmujący 3 dyrekcye galicyjskie kosztował dotąd 310 K, obecnie podniesiono cenę na 430 K, bilet II klasy zamiast 560 K kosztuje obecnie 770 K. Być może, że bilety do jazdy Kraków-Wiedeń są trochę tańsze, ale dla Galicyi nie ma to żadnej wartości, gdyż nasi kupcy jeżdżą do Galicyi i po Galicyi.

Tak wygląda „praca“ p. Dattnera dla Galicyi. Ale mamy dla niego pewne usprawiedliwienie: on wogóle za jazdę koleją nie płaci, skądżeby miał wiedzieć, że cena poszła w górę?

Nowiny krakowskie.

Przeciw drożyźnie. We wtorek 10 b. m. odbyło się w Krakowie w sali Rady wyznaniowej przy ul. Podbrzezie zgromadzenie ludowe przeciw drożyźnie, zwołane przez komitet XII. okręgu wyborczego P. P. S. D. (Kazimierz). Zgromadzenie było bardzo liczne. Zagaił je tow. M i s c h e l, przewodniczącym wybrano tow. M a y e r a.

Referent tow. dr D r o b n e r przedstawił przyczyny olbrzymiego wzrostu produkcyi i konjunktury, oraz przyczyny rozpoczynającego się obecnie kryzysu, którego skutkiem są już liczne bankructwa, ograniczenie produkcyi i brak pracy. Kryzys był prawie że nieunikniony, składały się na niego okoliczności, na których rozwój kraj nasz częstokroć nie miał wcale żadnego wpływu, niemniej jednak agraryusze przyczynili się do przyspieszenia tego kryzysu przez wyzyskanie sytuacyi i nagłe podniesienie cen środków spożywczych i dlatego na nich spada w pierwszym rzędzie wina tego, iż przewrót wybuchający nagle w gospodarstwie społecznem, staje się katastrofą dla szerokich mas pracującej ludności.

W dyskusyi poruszył tow. M i s c h e l sprawę wniosków nagłych posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie przeciw drożyźnie i krytykował stanowisko posłów z Koła polskiego w tej sprawie.

Tow. F e n s t e r b l a u zwrócił uwagę na szumne programy stronnictw i ich działalność w praktyce i wskazał jak socyalno-demokraci zostali przez wszystkich opuszczeni w swej akcyi przeciw drożyźnie. Wzywa lud pracujący do tem większej solidarności i wytrwałości w walce przeciw wyzyskowi.

Następnie na wniosek tow. dra Drobnera uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni w sali Rady wyznaniowej w dniu 10 grudnia b. r., uznając działalność klubu posłów socyalno-demokratycznych w obronie ogółu ludności przeciw drożyźnie, oświadczają gotowość poparcia ich obrony tłumną i energiczną manifestacyą woli ludowej, a zarazem wyrażają swe oburzenie tym posłom miejskim, którzy zapominając o tem, kto i po co ich wybrał, popierają politykę agraryuszów w rządzie i poza rządem, dążącą do wygłodzenia całego ludu pracującego dla korzyści wielkich właścicieli rolnych. W szczególności jednak wyrażają zebrani swą pogardę tym posłom krakowskim, którzy głosowali w parlamencie przeciw wnioskom nagłym socyalnych demokratów w sprawie drożyzny, nie dlatego, by nie uznawali ich słuszności, ale dlatego, że je właśnie postawili posłowie socyalno-demokratyczni, jako przedstawiciele klasy pracującej, wówczas, gdy nikt inny o tę sprawę się nie zatroszczył.

Precz z farbowanymi lisami! Precz z krakowskimi posłami „demokratycznymi“ Staniszewskim i Sikorskim! Precz z polityką z kurytarza, precz z Petelenzem!“

Drugi koncert ludowy ze współudziałem pp. Ordon-Sosnowskiej, artystki dramatycznej, Bronisławy Lipińskiej, śpiewaczki, J. N. Hocka, Aprila, skrzypka, pełnej orkiestry 13 p. p., „Chóru robotniczego“, oraz chóru stow. „Ognisko“ odbędzie się w niedzielę 15 b. m. w sali „Sokoła“.

Program: 1. Moniuszko: Uwertura z op. „Jawnuta“, orkiestra. 2. Schumann: Daremne żale i 3. Noskowski: Ułan i dziewczyna, połączone chóry z towarzyszeniem orkiestry pod kierunkiem p. kapelmistrza Hocka. 4. Beriot: Air varie, odegra na skrzypcach p. April. 5. a) Alabieff: pieśń ludowa rosyjska, b) Niewiadomski: Otwórz Janku, c) Karasiński: walc, odśpiewa p. Br. Lipińska. 6) Deklamacya, p. Ordon-Sosnowska. 7. a) Sibelius: Valse triste, b) Sinding: Szmery wiosenne, orkiestra.

Początek koncertu o godzinie 4 po południu. Krzesło na sali lub galeryi 1 K, wstęp na salę 40 h. Program 4 h. Bilety do nabycia w handlu p. W. Fenza, ul. Szewska 1.

Z teatru miejskiego. W komedyi Oskara Wilde'a „Mąż idealny“ wystąpią pp. Solska, Wysocka, Krysińska, Czechowska J., Łazarewicz, Górska, Jednowski, Sobiesław, Sosnowski, Leszczyński, Grabowski, Mastalski i wielu innych.

Koncert spacerowy na dochód „Harmonii“ odbędzie się w sali starego teatru w niedzielę 15 b. m. Odegrane zostaną nowe tańce karnawałowe. Początek o godzinie 3 po południu.

Z pracowni p. Rajala donoszą nam o niesłychanym wprost postępku werkmistrza Kowalika. W dniu pogrzebu Wyspiańskiego uznali robotnicy u p. Rajala zatrudnieni za swój obowiązek wziąć udział w pogrzebie i w tym celu wyszli z pracowni na kwadrans. Zauważyć należy, że Kowalika w pracowni nie było, wobec czego robotnicy nie mogli prosić go o pozwolenie wyjścia. Po powrocie do pracowni napadł na nich Kowalik z wyrzutami, że porzucili na 15 minut robotę dla oddania ostatniej przysługi Wyspiańskiemu; nie pomogły przedstawienia, że robotnicy gotowi są za stracony kwadrans odrobić całą godzinę. Kowalik jednemu robotnikowi, którego uważał za sprawcę tej „niesubordynacyi“, w y p o w i e d z i a ł p r a c ę!

Zapytujemy publicznie p. Rajala, czy taka brutalność odpowiada jego intencyom, czy on zgadza się na takie poniewieranie godności ludzkiej przez swego werkmistrza? Mówiono nam wprawdzie, że p. Rajal przecenia swą mało się zajmuje, ale my ze swej strony zwracamy mu uwagę, żeby się bliżej zajął gospodarką Kowalika, a dowie się niejednej rzeczy. Np. że Kowalik wpisuje robotnikowi do książki 6 dni pracy, płaci mu tylko za 5, a p. Rajalowi naturalnie liczy za 6. Albo że utrzymuje w pracowni chłopaka, którego wytresował na denuncyanta.

Spodziewamy się, że p. Rajal w sprawę tę wglądnie i krzywdę naprawi.

Awanturnicy. 18-letni Kazimierz Janotta przyszedł wczoraj wieczorem z trzema kompanami do szynku p. Matlakowej przy ul. Garbarskiej i zażądał zamknięcia szynku. Gdy właścicielka zdziwiona tą propozycyą odmówiła, zaczęli awanturnicy tłuc szklanki i kieliszki, wyrządzając szkodę na 12 K. Odłamkiem szkła została też 12 letnia pasierbica p. M. skaleczona w oko. Awanturnikami zajęła się policya.

Dobry lokator. Grzegorz Molęda, murarz, przyjął na sublokatora 18-letniego Franciszka Rybę. Molęda sprawił sobie garnuszek, który powiesił na ścianie, używając go jako puszki oszczędności. Ryba podpatrzył ten schowek i częściowo wypróżniał go, kupując sobie za pieniądze Molędy wódkę, śledzie i t. d. Gdy nareszcie okradany się spostrzegł, brakło mu już 40 K, które Ryba przepuścił.

— **Legat imienia Wyspiańskiego.** Dnia 7 b. m. na skutek zaproszeń, rozesłanych przez akademickie Koło artystyszno-literackie „Życie“ do wszystkich Stowarzyszeń i Kół uczniów U. J. celem porozumienia się w sprawie akcyi, zapoczątkowanej w dniu śmierci Wyspiańskiego, utworzenia legatu jego imienia, zebrali się przedstawiciele podpisanych Stowarzyszeń i Kół akademickich.

W zebraniu zaznaczyła się niespotykana do[...] solidarność wszystkich odłamów młodzieży przez oświadczenie, iż najgodniejszem uczczeniem wielkiego twórcy przez młodzież będzie zebranie funduszu na legat im. Wyspiańskiego przy Tow. Domu zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem. Jednomyślnie uchwalono utworzenie w tej sprawie komitetu pod nazwą: „Komitet legatu im Wyspiańskiego“. W skład jego weszły przez swych delegatów podpisane towarzystwa. Następnie wybrano komitet ścisły, do którego weszli: Jan Migo, przew.; Gustaw Kaleński zast. przew.; Zdzisław Chmielewski i Jan Owi[...]ski, sekretarze; Tadeusz Walicki, skarbnik; Kazimierz Czarnecki, Henryk Raabe, Józef Rączkowski komisya rewizyjna. Wybranemu komitetowi polecono zwrócić się do Kół U. U. J., które nie były reprezentowane na zebraniu, dalej do Towarzystw uczniów Akademii sztuk pięknych, Akademii handlowej i kursów im. Baranieckiego, z wezwaniem, by weszły w skład komitetu.

„Czytelnia akademicka im. A. Mickiewicza“, „Ethos“, „Grupa krak. Tow. „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem“, „Informacyjne Biuro słuchaczek U. J.“, „Koło Akad. T. S. L.“, „Koło Akad. Związku Pomocy Narodowej“, „Koło Akad. art. lit. „Życie“, „Kółko chemików“, „Kółko germanistów“, „Kółko filologiczne“, „Kółko filozoficzne“, „Kółko matematyczno fizyczne“, „Kółko przyrodników“, „Kółko rolników“, „Oddział młodzieży Uniw. ludowego im. A. Mickiewicza“, „Sodalicya Maryańska Akademicka“, „Spójnia“ stow. młodzieży postępowej w Krakowie“, „Tow. Bibl. sł. medycyny“, „Tow. Bibl. sł. prawa“, „Tow. Chór Akademicki“, „Tow. Wzajemnej pomocy U. U. J.“, „Zjednoczenie“ Tow. mł. pol. kszt. się w wyż. zakł. nauk. w Krakowie, „Związek Akademicki“. Na zebraniu reprezentowanym był zarząd główny Tow. „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem.

Komitet urzęduje w lokalu „Życia“ Uniwersytet, sala Nr. 2, codziennie od godz. 3—4 po południu.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek od godz. 8 do 9 wieczorem p. Zygmunt Heryng: „O czem mówi socyologia?“.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Środa: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Czwartek: „Cyd“, tragedya w 5 aktach P. Corneille'a, tłumaczył St. Wyspiański (popularne).

Piątek: „Ich czworo“, tragedya ludzi głupich w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Sobota: „Mąż idealny“, sztuka w 4 aktach Oskara Wilda (nowość).

Nowiny lwowskie.

O usunięcie teologii z uniwersytetu. W poniedziałek odbyło się tu liczne zgromadzenie młodzieży akademickiej, na którem uchwalono rezolucye za wyłączeniem fakultetów teologicznych z uniwersytetów, za wolnością nauki, oraz podziękowanie posłowi Masarykowi za jego wystąpienie przeciw zamachom klerykałów na uniwersytet. Rezolucye te uchwalono przesłać posłom Głąbińskiemu, Stapińskiemu, tow. Hudecowi i Pernerstorferowi.

Żaden z profesorów uniwersytetu na wiecu nie przybył.

Z kraju.

Samobójstwo ucznia. W Jarosławiu odebrał sobie dnia 9 b. m. życie wystrzałem z rewolweru 20-letni uczeń VI. klasy gimnazyalnej Zygmunt Zaleski z Przemyśla. Ze znalezionych przy nim listów nie można dojść, co go skłoniło do przybycia do Jarosławia i do popełnienia tam samobójstwa.

Nową rafinerye nafty buduje Towarzystwo akcyjne z księciem Thurn Taxis na czele koło Drohobycza. Towarzystwo zakupiło też tereny naftowe w Tustanowicach i wierci 4 szyby. Kapitał Towarzystwa wynosi 5 milionów koron, a rafinerya ma już w jesieni 1908 r. być puszczoną w ruch. W Borysławiu Towarzystwo wybudowało 2 rezerwoary na pomieszczenie ropy o pojemności 500 cystern każdy.

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

KARYERA JANKA.

40

Janek zapłacił dorożkarza, który go zostawił samego wśród parkanów i szybko odjechał. Trzeba było iść za jego wskazówkami i szukać owego domu przy świetle księżyca, który od czasu do czasu tylko wychylał się z poza szybko pędzących chmur.

Janek szedł naprzód, grzęznąc w błocie. Doszedł wreszcie do rowu, lecz żadnej kładki nie spostrzegał. Puścił się teraz na chybił-trafił wzdłuż rowu, kierując się ku czerniejącym dalekiej zabudowaniom. W jednem z nich migotało nikłe światełko, ale i ono zgasło właśnie w tej samej chwili, kiedy Janek wreszcie znalazł kładkę i przedostał się na drugą stronę. Jakiś pies zaczął naszczekiwać. Za nim odezwał się inny i wkrótce potem cały chór psich głosów — cienkich i grubych, zajadłych i flegmatycznych — towarzyszył odgłosowi kroków Janka, szeroko rozchodzącemu się wśród pustki.

— Jeszcze mię tu psy zjedzą — pomyślał Janek, ale szedł wciąż naprzód.

Jakiś czarny cień przesunął się koło sztachetów ogrodu, do którego zbliżał się Janek.

— A do kogo to? — dało się słyszeć pytanie i Janek ujrzał przed sobą mężczyznę w długich butach, bez czapki.

— Czy tu jest dom pana Jaśkowskiego? — spytał Janek.

— Tu zaraz, trzeba tylko przez ten ogródek przejść... Ale nie radzę panu... Pies tam jest... zły okrutnie...

— Więc cóż mam robić? Muszę się dostać do pana Jaśkowskiego koniecznie.

— No, to niech pan idzie. Ale jakby tak Jaśkowski spał, a psa już spuścił z uwięzi... A tu pan nawet kawałka kija nie ma...

— Jak nic psy mię zjedzą — znowu pomyślał Janek, uśmiechając się do siebie. Stał zakłopotany i nie wiedział, co ma począć.

— Niech pan zaczeka, ja podejdę i zobaczę, czy się u Jaśkowskiego świeci — zaproponował wreszcie mężczyzna w długich butach.

— Bardzo panu będę wdzięczny...

Mężczyzna oddalił się i znikł po chwili, a Janek wciąż stał w miejscu, słuchając psiego chóru, do którego przyłączały się coraz nowe, coraz dalsze głosy.

Minęło z dziesięć minut, kiedy wreszcie Janek posłyszał zbliżające się kroki i ujrzał dwie ciemne sylwetki. Mężczyzna w długich butach szedł w towarzystwie małego człowieczka, utykającego na lewą nogę.

— Jeszcze nie spał! — krzyknął pierwszy, zbliżywszy się o kilkanaście kroków do Janka.

— Pan Jaśkowski? — spytał Janek, ucieszony, że nareszcie skończą się jego poszukiwania.

— Ja... Któż to tam? Nie poznaję...

— Przyjechałem do pana z Warszawy... z ukłonami od Stanisława — wymówił Janek z naciskiem.

— Aha!... Od Stanisława...

Kulawy człowieczek mocno ścisnął dłoń Janka i bacznie wpatrywał mu się w twarz.

— Z Warszawy? Od Stanisława? — powtórzył pytanie.

— Tak. Mam do was interes — dodał szeptem, aby mężczyzna w długich butach, stojący trochę dalej, nie słyszał tego.

— Chodźcież, chodźcież do chałupy!

To mówiąc, Jaśkowski pobiegł naprzód, jeszcze mocniej kulejąc. Janek udał się za nim, podziękowawszy uprzednio mężczyźnie w długich butach za usługę.

— Cicho, Kruk! — krzyknął Jaśkowski, wchodząc do ogródka, ale duży czarny pies szczekał z jeszcze większą zajadłością, wściekle szarpiąc łańcuchem.

Weszli do izby, słabo oświetlonej malutką, kopcącą lampką naftową. Była to szczupła izdebka ubogiego rzemieślnika przedmiejskiego. Duży drewniany stół, ławka, parę stołków, łóżko za firanką i szafa w kącie stanowiły jej umeblowanie. Pod oknem widać było warsztat szewski. Kawałki skóry leżały na podłodze i na stole. Kilka par starych butów zapełniało jeden z kątów.

— Siadajcie, towarzyszu — rzekł Jaśkowski, wycierając ręką jeden ze stołków i podsuwając go Jankowi.

Janek usiadł. Kulawy szewc zajął miejsce naprzeciwko, na ławce. Dopiero teraz Janek mógł się mu przyjrzeć dokładnie i spostrzedz, że rysy jego twarzy miały w sobie coś dziwnie pociągającego. Wysokie czoło wznosiło się nad krzaczastemi brwiami, z pod których na Janka spoglądały jasne, łagodne, uczciwe oczy. Zdradzały się dobroduszne i niezdarnie czekające aż Janek coś powie. Ten jednak ociągał się z rozpoczęciem pogawędki, gdyż niezupełnie oryentował się w sytuacyi. Spodziewał się spotkać „sympatyka“ — posiadacza kamienicy, ma się rozumieć inteligenta. Liczył na jaką taką kolacyę i dobry nocleg. Tymczasem miał przed sobą ubogiego rzemieślnika, właściciela małej chałupy, w której zapewne on się sam tylko mieścił.

— „Wicka“ znaliście? — zagadnął wreszcie Janek.

— „Wicka“? A jakże, znałem, znałem. Przywoził nam zwykle „Robotnika“ i odezwy. I teraz czekaliśmy na niego, bo to już pierwszy maj za pasem, a tu u nas jeszcze odezwy majowe nie puszczone. Faceci niecierpliwią się...

— Są odezwy, przywiozłem, a „Wicek“ wsypał się. Właśnie miał do was jechać z odezwami. Wzięli go z niemi.

— Wsypał się! — szepnął Jaśkowski i dobroduszny uśmiech znikł z jego twarzy. — Więc to wy, towarzyszu, zamiast „Wicka“ przyjechaliście?

— Tak, musicie mi wskazać drogi do towarzyszy tutejszych, bo tylko „Wicek“ znał je, a teraz ja tu pewnie będę dojeżdżał.

— To dobrze się złożyło. Właśnie jutro mamy posiedzenie nasze, niby komitetu, tu u mnie, wieczorem. Wszyscy będą w kupie... Ucieszą się chłopcy, że nareszcie odezwy przyszły, bo [...] markotno bez nich było.

Janek w[...]ył z pod kamizelki paczkę, zawiniętą w gazetę i obwiązaną sznurkiem. Wyjął jedną [...]zwę i podał ją Jaśkowskiemu.

Szewc wziął ją i, zbliżywszy twarz ku lampie, czytał półgłosem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Listy z Rosyi.

Petersburg, 8 grudnia.

Sensacyjne aresztowanie. — Szlachta a socyalna demokracya na Kaukazie. — Proces frakcyi socyalno-demokratycznej. — W Dumie. — Poseł Żukowski o Dumie.

Powszechną uwagę zwróciło zaaresztowanie w pewnem mieszkaniu w Petersburgu kilka zebranych tam osób. Twierdzą iż była to narada ważnej rewolucyjnej organizacyi (pod[o]bno wojskowa organizacya partyi socyalistów rewolucyonistów) i że w związku z tą „wsypą“ nastąpiły dalsze aresztowania. Razem zaaresztowano koło 150 osób.

Wśród aresztowanych znajduje się i profesor warszawskiego uniwersytetu Isajew, córka jednego z wyższych urzędników kolejowych w Syberyi Spenglerówna wreszcie — „horribile dictu“ syn pomocnika warszawskiego generał-gubernatora, osławionego oberszpicla Utgofa.

Pod kierownictwem Trusiewicza departament policyi, przedtem tak niedołężny, wykazuje obecnie niestety znacznie więcej sprytu. Zresztą pomagają mu nieraz kontrrewolucyjne warstwy ludności.

N. p. w Ozurgietach na Kaukazie odbyło się na zaproszenie generał-gubernatora liczne zgromadzenie szlachty guryjskiej. Naradzano się nad sposobami walki z socyalną demokracyą. Generał-gubernator zaproponował utworzyć organizacyę szlachecką dla walki z socyalną demokracyą; obiecał mianować wójtami gminnymi szlachciców zamiast włościan, którzy wszyscy są socyalnymi demokratami; wreszcie poprosił obecnych, by wskazali mu najbardziej „podejrzane“ jednostki.

Mowa generał-gubernatora i powyższe propozycye zostały przyjęte przez obecnych z entuzyazmem, który przypieczętowano od[ś]piewaniem hymnu carskiego.

Oczywiście, chociaż ilość zaaresztowanych [illegible] olbrzymia, jednak przeważnie sprawy [illegible]bywają oddawane pod sąd, lecz rozstrzy[illegible] się pocichu, drogą t. zw. administracyj[illegible] wielkich procesów politycznych, które [illegible]ły oddane do „sądu“, powszechną uwa[illegible]wraca proces b. frakcyi socyalno-demo[illegible]cznej w drugiej Dumie.

[illegible]kając się niepotrzebnego rozgłosu, rząd [illegible]uczył publiczność od obrad. Oburzeni [illegible]rzysze b. posłowie nie zechcieli brać u[illegible]u w tej komedyi i wraz ze swymi o[illegible]cami opuścili salę sądową. W ten spo[illegible] zostali w sali sami „sędziowie“ — wy[illegible]ani z pośród tych, którzy odznaczyli się w poprzednich procesach wybitną gorliwością.

Podczas gdy niekrępowany niczem rząd czyni co chce, w rzekomym organie przedstawicielstwa ludowego, w Dumie, panuje konsternacya. Oś Dumy, październikowcy, dzięki swej nieudolnej taktyce, nie potrafili w Dumie utworzyć stałej większości. Gdy przyszło do głosowania nad rezolucyami w sprawie odpowiedzi na deklaracyę Stołypina, żaden projekt rezolucyi nie uzyskał większości. Duma okazała się w nader śmiesznej sytuacyi. Duma, ta rządowa, prawicowa, „zdolna do pracy“ Duma, nie ma większości. Do czegóż są październikowcy, ta „partya ostatniego rozporządzenia rządowego?“

Słusznie też zauważył poseł z Królestwa Żukowski:

— Ta Duma jest daleko mniej zdolną do pracy, niż jej poprzedniczki. Np. kwestya deklaracyi zajęła w drugiej Dumie jedno posiedzenie. A teraz trzy. Rezultat zaś bardziej opłakany, niż poprzednio.

Weźmy dalej komisyę budżetową. W poprzedniej Dumie po dwóch posiedzeniach praca szła już jak należy. Obecnie po 3 posiedzeniach komisya dopiero ukonstytuowała się... Gadanie, gadanie bez końca. Tracą czas na narady, czy w tym pokoju wybierać przewodniczącego komisyi czy w innym!

Następnie kwestya utworzenia większości w Dumie. Pokazało się, iż zaraz na wstępie rzekomo skonsolidowana większość rozpadła się z trzaskiem.

A stosunek rządu do Dumy? W drugiej Dumie Stołypin zachowywał się inaczej. Teraz w jego słowach przebija jakiś ton pogardliwy. Zresztą sama Duma niema pretensyi do innego tonu!

Miesiąc cały będą gadali w tej Dumie o tem, iż trzeba wziąć się do pracy. W rzeczywistości zaś żadnej prawdziwej pracy nie rozpoczną!

Tak formułuje swoje wrażenia jeden ze zdolniejszych posłów Koła Polskiego.

DUMA.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy minister skarbu Kokowcew udzielał wyjaśnień w sprawach budżetu. Minister podniósł konieczność reformy systemu podatkowego. Mimo że Rosya z natury wyposażona jest w nadzwyczajne bogactwa, jest ona biedną i z tem trzeba się liczyć. Minister omawia poszczególne pozycye budżetu i stwierdza, że wydatki nadzwyczajne wynoszą okrągło 204 milionów rubli. Wynikły one prawie wyłącznie z powodu niedostatecznych dochodów podatkowych. Minister przedstawia szereg cyfr, stanowiących niedobór budżetu: 66 milionów wypada na wydatki z powodu wojny, $59^1/_2$ milionów z powodu budowy nowych kolei, 14 milionów dla okolic dotkniętych nieurodzajem, $3^1/_2$ miliona z powodu nabycia prawa propinacyjnego, 53 milionów na umorzenie krótkotrwałych obligacyj skarbowych, wydanych podczas wojny, które miały być umorzone w roku 1907, z powodu ogólnej sytuacyi jednak zostało to odroczone do r. 1908.

Cyfry dochodów budżetu są „możliwie“ dokładne; minister obawia się jednak, czy dochody będą tak wysokie, jak je preliminowano.

Minister wskazuje na to, że do pokrycia nadzwyczajnych wydatków braknie 195 milionów. Suma ta może być pokryta w drodze operacyi kredytowej, czyli pożyczki. W tym kierunku wniesione będzie przedłożenie. Rosyjski kredyt państwowy z powodu wojny i zajść ostatnich lat dotkliwie ucierpiał. Minister oświadcza, że nie jest prawdą, aby finanse rosyjskie znajdowały się w złym stanie i że mimo wszystko zapasy złota w Rosyi są tak znaczne, że w ostatnich czasach zachodnia Europa zwróciła się do Rosyi z zapytaniem, czy Rosya nie chciałaby dostarczyć złota targowi pieniężnemu. Minister wskazuje, że kredyt wraca obecnie do dawnego znaczenia. Do przyspieszenia tego procesu przyczynić się może rychłe uchwalenie budżetu. Gospodarka państwowa bez uchwalanego regularnie budżetu wprowadza niepewność finansową, a temu trzecia Duma może zapobiedz przez szybkie uchwalenie budżetu.

Po mowie Kokowcewa oświadczył poseł Tropkin imieniem październikowców, że jego partya jest za rozszerzeniem prawa budżetowego Dumy, za ograniczeniem nieproduktywnych wydatków, a pomnożeniem wydatków na cele oświatowe. Stronnictwo mowcy popiera reformę agrarną. Nie powinno się szczędzić środków na wzmocnienie siły wojennej i podniesienie siły potęgi państwa. Mowca wnosi przejście do porządku dziennego.

Na tem o godz. 6 wieczorem przerwano obrady.

Przegląd polityczny.

Przymus niemczyzny na zgromadzeniach. W dalszym ciągu dyskusyi nad przedłożeniem rządowem o stowarzyszeniach i zgromadzeniach zabierali głos dwaj reprezentanci wolnomyślnej partyi ludowej Müller-Meiningen i Pachnicke. Obaj podkreślali swoją lojalność, napadając na wtrącanie się „obcych“ do spraw niemieckich. Obaj wszakże uznali ohydny § 7 za ustęp nie do przyjęcia.

Müller zwracał uwagę na smutne następstwa takiego zarządzenia na kresach alzacko-lotaryngskich, gdzie wygrałby jedynie ruch wrogi Niemcom. Pachnicke straszył rząd wzmocnieniem się wówczas agitacyi socyalistycznej wśród wychodźców polskich, masowo pracujących w Westfalii i Nadrenii; jeżeli chodzi o dokładniejszą kontrolę zgromadzeń obcojęzycznych, to można termin zgłaszania takich zgromadzeń tak powiększyć, aby możliwem było znaleźć w tym czasie urzędników, zdolnych do czuwania nad temi zgromadzeniami.

Reprezentant Alzatczyków Gregoire oraz Duńczyk Hansen oświadczają się stanowczo przeciw § 7.

Imieniem Koła polskiego przemawiał książę Radziwiłł.

Przy używaniu polskiego języka — mówił — nie chodzi o postępowanie wrogie Niemcom, lecz o porozumiewanie się Polaków między sobą. Milionom polskiej ludności nie można odebrać prawa, które przysługuje wszystkim innym. Mowca zakłada uroczysty protest przeciw mowom Dietricha i Hiebera, którzy chcieli wykazać różnicę lojalności polskiego szczepu od lojalności innych szczepów, na co nie przytoczyli jednak dowodów. Kto stawia twierdzenia, nie dające się dowieść, kto rzuca podejrzenia, a te okazują się oszczerstwami... (Prezydent Paasche dzwoni i przywołuje mowcę do porządku). Polacy nie mogą przyjąć § 7. Bardziej szczegółowe określenia potrzebne są w wielu kierunkach. Jeżeli komisya nie poprawi gruntownie przedłożenia, pozostaniemy nadal przy dotychczasowych gwałtach samowoli policyjnej.

Z literatury i sztuki.

„Estetyka“ franciszkańska. W onegdajszym feljetonie „Czasu“ wydrukował p. Lucyan Rydel artykuł p. t. „Spuścizna po Wyspiańskim“. W artykule tym widnieje ustęp, poświęcony gospodarce „artystycznej“ Franciszkanów krakowskich, przypominającej aż nadto kardynalską gospodarkę Puzyny. Oględnie bardzo — krytykuje wszakże Rydel wielebnych ojców, pisząc:

„W absydzie franciszkańskiego kościoła jest na lewo od ołtarza witraż, przedstawiający św. Salomeę. W oknie tem ornamentykę kwiatową wykonano według kartonu Wyspiańskiego, natomiast sama postać św. Patronki dała powód do artystycznego sporu pomiędzy autorem, a ówczesnym zarządem konwentu. Do zgody nie doszło, artysta nie chciał i nie mógł odstąpić od swego pomysłu, zwłaszcza, iż chciano mu narzucić pojęcie świętej postaci banalne i płaskie. Rzecz jasna, iż OO. Franciszkanom przysługiwało prawo odrzucenia całego witrażu i zamówienia go u kogo innego, ktoby się zgodził tworzyć pod ich dyktandem. Wybrano jednak drogę inną, najmniej właściwą. Pozostawiwszy kwiaty według projektu Wyspiańskiego, zamówiono postać św. Salomei u innego malarza i osadzono ją w środkowej części okna bez wiedzy i woli tego, kto całość stworzył. Naruszono w ten sposób nietylko prawa autorskie, ale co gorsza wytworzono jakiś witraż łatany, jakiś artystyczny dziwoląg, mający dwóch autorów. Najsmutniejsze zaś jest to, że przyjezdni w tę dziwną historyę nie wtajemniczeni, oglądają tę świętą Salomeę źle narysowaną, za krótką w proporcyach, i martwą, jak lalka woskowa — jako dzieło Wyspiańskiego i dziwią się, jak artysta tej miary mógł coś podobnego stworzyć.

Rzecz jasna, iż gniew i oburzenie Wyspiańskiego w pierwszej chwili nie miały granic. Podjąłem się wówczas pośrednictwa między nim, a władzami zakonnemi, pragnąc doprowadzić do usunięcia łataniny, ale nie wskórałem nic, pomimo najgorliwszych zabiegów. Do dziś dnia można w kościele franciszkańskim oglądać tę świętą Salomeę, która szpeci Wyspiańskiego witraż i jest żałosnym pomnikiem naszych stosunków artystycznych“.

Do tej relacyi dodaje p. Rydel uwagę, że może obecny zarząd konwentu zmaże ów krok fałszywy...

Śluby Jana Kazimierza wraz z Polonią odrzuciła katedra lwowska, witraże, przeznaczone dla Wawelu, ten sam los spotkał...

Mamy tu obraz „kultury artystycznej“ tych, którzy w zabytkach sztuki, jakimi są kościoły, według swego widzimisię gospodarzą — o sztuce nie mając najmniejszego pojęcia... A dalej obraz bezsilności społeczeństwa wobec biernego lub czynnego wandalizmu tych „gospodarzy“ kościołów, na utrzymanie których przecież nie oni, lecz społeczeństwo łoży.

Nowe wydawnictwo partyjne.

„Spółki spożywcze, jako oręż w walce z drożyzną“. Napisała Iza Nicholson. (Przekład z angielskiego). Cena 50 h, z przesyłką 60 h. Nakładem „Naprzodu“. „Głosu“ i „Robotnika śląskiego“.

Niezwykle popularnie a zajmująco napisana broszura Izy Nicholson została wydana bardzo na czasie. Albowiem i u nas, w Galicyi, daje się zauważyć od pewnego czasu coraz to silniejsze zainteresowanie się spółkami spożywczemi.

Celem broszury — zaznajomić robotnika z historycznym rozwojem spółek spożywczych, współczesnym ich stanem w Anglii, a nadewszystko wykazać ich korzyść, zachęcić wszystkich do zakładania nowych takich spółek.

By uprzystępnić wykład nawet dla mało-oczytanego robotnika, autorka połączyła umiejętnie teoretyczny wykład z życiorysem sławnego inicyatora w dziedzinie kooperatyw Roberta Owena. Dzięki temu, książka czyta się jak powieść, nie tracąc na powadze treści.

Rozwój kooperatyw idzie w szybkiem tempie. Liczba członków w Anglii i Szkocyi dawno przekroczyła milion. Pora zabrać się do

Ludwik August Blanqui.

4

Nie zawsze będziecie zwycięzcami — mówił prokuratorowi i swym sędziom — przyjdzie i dla was dzień wielkiego rozczarowania, „a chociaż słońce, wschodząc dnia onego, oświeci jeno kazamatę, w której głębi konał będę może... cóż to znaczy? Wszak więzienie było dotąd przez lat 12 mojem mieszkaniem. Wywabiła mnie z niego zwycięska rewolucya... teraz, gdy padła zgnębiona, wracam do mrocznej celi“.

Blanqui został skazany na 10 lat cytadeli, i osadzono go w Doullens w departamencie Sommy... Po 19 miesiącach przewieziono w 1850 r. na Belle-Ile-en-Mer. Zachowanie się władzy z więźniami było mniej surowe, mniej dokuczliwe, aniżeli w Mont-Saint-Michel. W 1853 r. próbował Blanqui uciekać, i znowu pomagała mu w tem matka, która podówczas miała 75 lat. Pikardka ta upartą swą wolę dziedzictwem przekazała Augustowi. „Opis swej [n]ieudałej ucieczki zą[illegible]vka zdaniem, które [u]ważać można za [illegible]mułę jego życia: [c]ierpliwość zawsze [illegible]gle, rozpacz i re[illegible]gnacya... nigdy!“

„Niezmiernie przygnębiła mnie śmierć Adolfa — pisze August z więzienia w lu[illegible]m 1854 r. do jednego ze swoich przy[illegible]ciół. — Gdy ci umiera brat, zdaje ci się, [ż]e część twego ja żyć przestała, że wy[illegible]rwano płat żywego mięsa z ciebie samego. Cierpi równocześnie ciało i dusza. Rozdarcie owo odczułem tem boleśniej, że na grobie Adolfa nie potrzebuję składać w ofierze zmarłemu żadnej wrogiej myśli, ni uczucia. W sporach naszych i dysputach, nawet w swarach, nigdy o co innego nie szło, jak jeno o sprzeczne poglądy polityczne. Nigdy nie było ani cienia niechęci osobistej“.

W grudniu 1857 r. przewieziono Blanqui'ego na wyspę Korsykę do więzienia w Corte. Brat jego, Adolf, z polecenia rządowego zwiedzając więzienia w 1840 roku, nazwał więzienie w Corte „hańbą rodzaju ludzkiego“, i właśnie brata jego wsadzono do tego więzienia i tam musiał przebyć aż do 2 kwietnia 1859 r. Z więzienia przewieziono go do Afryki i tam internowano w Mascara. Dopiero, na mocy ogólnej amnestyi, w dniu 16 sierpnia tegoż roku odzyskał wolność.

Czy na długo? Od czasu rewolucyi 1848 r. wyrosło nowe pokolenie, tęskniące do ideału republikańskiego. W Blanquim widzą młodzi szermierze weterana swej sprawy i grupują się dokoła niego. W roku 1861 chwyta go policya na ulicy w Paryżu, i trybunał skazuje na cztery lata więzienia. Osadzono go w więzieniu św. Pelagii. Znane mu ono było już z dawnych lat, odsiadywał w niem w 1831 r. Znajdował się w oddziale politycznych więźniów, którym pozostawiano względną swobodę w życiu. Czytał więc dużo, a z szczególnem zamiłowaniem studyował Machiavela, pisał, wreszcie rozmawiał z młodymi przyjaciółmi, którzy go odwiedzali. Pomiędzy nimi był 22-letni Clemenceau, który sam tylko co wyszedł z więzienia w Mazas; przylgnął on całą duszą do długoletniego bojownika sprawy rewolucyjnej. Czy dzisiejszy Clemenceau wraca kiedy pamięcią do owych czasów, kiedy będąc młodym lekarzem, konspirował wespół z Blanquim?

Z powodu choroby przeniesiono więźnia do szpitala Neckera. Tam jeszcze swobodniej czuł się Blanqui. Zbliżał się termin jego uwolnienia, lecz rząd, na podstawie „ustawy o bezpieczeństwie publicznem“, mógł wywieźć go do Cayenny. Więzień więc uważał za bezpieczniejsze, przy pomocy swoich przyjaciół, ucieczką wydobyć się ze szpitala. Usługiwały mu dwie zakonnice, osoby bardzo dobre. „Jedną z nich, starą siostrę Martę, która sobie nabiła do głowy, że musi nawracać rewolucyonistów, Blanqui nieraz zmuszał do odwrotu jakimś straszliwym, bluźnierczym argumentem, i śmiał się, gdy uciekała czerwona i zrozpaczona. Druga była młoda, piękna, niebieskooka, nie dyskutowała wcale i prawdopodobnie uważała zawsze spokojnego, siwowłosego starca, który żył tak ascetycznie, za rodzaj świętego“. Ta niebieskooka spostrzegła dokonywającą się ucieczkę, lecz nic nikomu o tem nie powiedziała, i Blanqui bezpiecznie tegoż wieczora wyjechał do Brukseli.

Towarzystwo Międzynarodowe pracowników, które powstało w tym czasie, świetn[illegible] swoje kongresy w Szwajcaryi i Belgii, zyskiwało coraz więcej zwolenników i zagadnieniom społecznym dało pierwszeństwo przed politycznemi. Blanqui przypatrywał się temu ruchowi z ubocza, zwiedził Szwajcaryę, przyjeżdżał dość często do Paryża, ale wszystkie ówczesne dyskusye socyalistyczne uważał za scholastykę. Był on tego zdania, że „kwestya społeczna nie wejdzie na porządek dzienny poważnej dyskusyi, i niema mowy o próbach nawet jej rozwiązania przed zupełnem, energicznem i radykalnem uregulowaniem kwestyi politycznej. Postępować inaczej, to samo co zaprzęgać wołu za pługiem“.

Doradzał on robotnikom w 1869 r. jako jedyną skuteczną drogę do zmiany stanu rzeczy zdobycie: 1) całkowitej wolności prasy, bez ograniczeń fiskalnych, bez kar drakońskich — wolności zgromadzania się i stowarzyszania — wolności roznosicielstwa (kolportażu) pism i dzienników; oraz 2) corocznego wyznaczania sumy pięciuset milionów na oświatę publiczną. Drogą oświaty i organizowania się dojdziecie do władzy, a wówczas zaprowadzicie taki porządek, jaki najbardziej waszym interesom sprzyjać może.

Trzeba więc przedewszystkiem obalić cesarstwo, a na jego miejsce zaprowadzić rzeczpospolitą. I w tym kierunku organizuje się spisek, a kiedy się zdawało, że wzburzenie umysłów sprzyja zamachowi stanu, w dniu 14 sierpnia 1870 r. [illegible]no zbrojnie na [illegible]

tego i u nas. Przypominamy, iż na porządku dziennym najbliższego kongresu naszej partyi znajduje się sprawa konsumów. Towarzysze nasi powinni wobec tego zająć się poważnie tą kwestyą.

Zajmująca książeczka Izy Nicholson niewątpliwie dopomoże im w tej pracy.

SKŁADKI.

Na fundusz wyborczy tow. Ignacego Daszyńskiego nadesłali na ręce Komitetu wykonawczego: Tow. Gołębiowski z Londynu 14 K 97 h. Komitet miejscowy P. P. S. D. w Jaśle 13 K 40 h. Przemyśl: Lista Nr. 913 (murarze): Wojnarowski 20 h, Bator 20 h, Pietraszek 20 h, Leszczak 10 h, Wójcik 20 h, Pluta 20 h, Kruty 20 h, Kozak 20 h, Jączkowski 20 h, Wątróbski 20 h, Wyskiel 12 h, Lanica 20 h, Kończyło 20 h, Wojciechowski 1 K, Biały 20 h, Baranik 30 h, Stowarzyszenie murarzy w Przemyślu 5 K. Razem 8 K 92 h. Nr. 914 (robotnicy dzienni): Prudka 20 h, Białas 10 h, Bażowski 20 h, Frankiewicz 20 h, Kwiczyński 10 h, Orwański 10 h, Duda 20 h, Dacio 20 h, Szostak 50 h, Babiarz 30 h, Winiarczyk 10 h, Jurek 10 h, Poteńga 10 h, Jasz 20 h, Krysa 20 h, Kłysz 20 h, Grawer 10 h. Podolczyk 10 h, Buzieczko 10 h, Hotała 10 h, Kanafocki 10 h, Czańkowski 10 h, Sokuł 10 h, Peręc 10 h, Misiuk 20 h, Z wieczorku robotników dziennych 2 K 56 h. Razem 6 K 56 h. Nr. 915: Rymanowicz 30 h, Tkacz 20 h, Dollmoje 30 h, Sycz 10 h, Majlich 20 h, Siegel 30 h, Schlam 1 K, Siegmann 50 h, A. W. r. 20 h. Razem 3 K 10 h.

Trucicielstwo w dobie Ludwika XIV.

Z powodu nowego dramatu niezdartego Sardou, który obrał sobie za temat słynne procesy trucicielskie za czasów Ludwika XIV, dzienniki francuskie pełne są wspomnień z tej doby.

Na uwagę zasługuje wydrukowany w „Figarze“ artykuł Brentana, który zajmował się badaniem odnośnych aktów sądowych i innych źródeł i na podstawie ich odtworzył straszny obraz deprawacyi, szerzącej się w blasku królewskiego dworu i zarażającej mieszczaństwo paryskie.

Oprócz kilku bardzo podejrzanych zgonów, zwróciło uwagę władz doniesienie spowiedników, iż na spowiedzi coraz częściej słyszą przyznania się do trucicielstwa, z czego konkludują, że istnieją bandy zawodowych trucicieli. Policya paryska, z de Reynie na czele, zajęła się tropieniem owych band. Było to w r. 1677. Aresztowanie niejakiego Vanens, awanturnika, który się podawał za byłego oficera, wykryło taką bandę, złożoną z alchemików, fałszerzy pieniędzy i magików. Oprócz wszelkich szumowin należeli do niej i oficerowie, i księża, i bankierzy, w tej liczbie znany wówczas finansista Cadelan. Ale największego połowu dokonała policya po zaaresztowaniu słynnej kabalarki la Voisin.

Miała ona przeważnie klientelę z najbogatszych sfer, która oblegała jej mieszkanie od rana do wieczora. Olbrzymie zyski pozwalały tej megerze na szalone zbytki. Do swoich praktyk kabalarskich wdziewała ona np. aksamitny płaszcz purpurowy, podbity drogiemi futrami, z wierzchu zaś wyszyty złotymi orłami; płaszcz ten oceniano wówczas na 15.000 livrów (75.000 franków). Będąc kobietą zamężną i dzietną, wydawała ona znaczne sumy na swoich kochanków, w których liczbie byli między innymi: Guillaume, kat paryski, vice-hrabia de Cousserans, hrabia Sabatie i t. d.

Oczywiście nie samo wróżenie przynosiło jej krociowe dochody, ale przedewszystkiem trucicielstwo, które najczęściej wiązało się z cudzołóstwem. De Reynie przerażony wprost swemi odkryciami pisał: „Życie ludzkie stało się poprostu przedmiotem handlu; mord jest to prawie jedyny środek, którym się posługują dziś we wszelkich zawikłaniach rodzinnych“. Charakterystycznem jest, że ohydne te mordy i praktyki godziły się z pobożnością. La Voisin aresztowano w chwili, gdy wychodziła z kościoła. Sama ona, zanim kobiecie jakiejś dała truciznę na „złego męża“, radziła, by jego koszulę zaniosła do kaplicy św. Urszuli na Montmartre. Był to podówczas środek, uważany za bardzo skuteczny. Za namową wspólnika swego, magika Lesage'a, nosiła się Voisin z zamiarem powolnego zgładzenia i własnego męża, potem rozmyśliła się wszakże, gdy już się zaczął uskarżać na bóle, i wyspowiadała się z grzechu. O ile magik Lesage reprezentował w jej otoczeniu „wiedzę“, o tyle jej kapelanem przybocznym był niejaki ksiądz Gibourg, niegdyś kapelan księcia Montgommery. Najohydniejsza to postać w owej zbrodniczej bandzie.

Odprawiał on jakieś msze czarne, podczas których z duszonych niemowląt brał krew, która miała służyć do robienia czarów, zmieszana z krwią nietoperzy. W domu la Voisin znaleziono mnóstwo spopielonych ciał dziecięcych. Znów szczegół znamienny: zbrodniarka ściśle przestrzegała, aby niemowlęta te przed zamordowaniem były chrzczone. A dalej jeszcze jeden rys ciekawy: brana, ówczesnym zwyczajem, na tortury la Voisin nie zdradziła nikogo ze swej klienteli; uczynili to dopiero jej wspólnicy.

Dla sądzenia trucicieli ustanowiono specyalny trybunał — ale, gdy w tych aferach skompromitowanem zostało mnóstwo osób z dworu, a nawet kochanka królewska margrabina Montespan — całą sprawę odnośnie do klienteli band trucicielskich stłumiono.

Ze świata.

Stowarzyszenie dla kształcenia robotników w Wiedniu obchodziło w niedzielę 40-tą rocznicę istnienia. Uroczysty wieczór obchodzono przy udziale licznie zgromadzonych robotników; przemawiali tow. dr Adler, Smitka itd. Wśród śpiewów i toastów zamknięto uroczystość.

Generał Galgotzy, b. komendant korpusu w Przemyślu, ostatnio jeden z trzech generalnych inspektorów armii, przeniesiony został w stan spoczynku. Następcą jego ma zostać komendant korpusu w Wiedniu generał Fiedler.

50.000 ludzi wyrzuconych na bruk. W Neapolu grozi 4800 rodzinom wyrzucenie na bruk, ponieważ nie zgodziły się na podwyżkę czynszu mieszkań. Z obawy przed rozruchami rząd wzmocnił garnizon i obsadził dotyczącą dzielnicę miasta żandarmeryą.

Para morderców zabita przez publiczność. Na przedmieściu San Pigarina w Genui rozegrał się onegdaj straszny dramat. U konduktora tramwajowego Bianchi'ego mieszkało kątem małżeństwo Quattrochi. Ponieważ nie płacili czynszu, upomniała się żona Bianchi'ego o zapłatę. Quattrochi zaczął z nią kłótnię, w czasie której porwał nóż i zabił panią Bianchi oraz trzymane przez nią na rękach dziecko jednoroczne. Potem rzucił się na Bianchi'ego i rozpruł mu brzuch, wreszcie razem z żoną porwali pozostałe dwoje dzieci Bianchich i udusili je. Mordercy wybiegli na ulicę, a za nimi rzucił się w pogoń tłum, poinformowany o okropnym czynie. Pochwycono oboje, bito w straszny sposób i rzucono pod koła nadjeżdżającego tramwaju, który przejechał ich na śmierć.

Zawalenie się domu. W Lozannie (Szwajcarya) zawalił się dom, będący w budowie. Pod gruzami zginęło wielu robotników, przeważnie Włochów.

Zamordowanie lichwiarza. W Berlinie obrabowano i zamordowano lichwiarza Maksymiliana Lehmana. Ze znalezionych u niego książek wynika, że pożyczał on pieniądze w kwotach od 300 do 3000 marek. Przypuszczają, że morderstwa dokonał któryś z podoficerów 2 pułku ułanów gwardyjskich, którego koszary znajdują się w sąsiedztwie mieszkania Lehmana. U zamordowanego nocowali podobno często żołnierze, mieszkał on samotnie, o czem morderca niezawodnie wiedział. Morderstwo, dokonane 30 z. m., odkryto dopiero przed 2 dniami. Zwracało to uwagę, że w ostatnich dniach nie widziano Lehmana i dlatego policya rozbiła zamki i dostała się do mieszkania, gdzie znaleziono zwłoki Lehmana.

Sąd Salomona. Przed dwoma miesiącami w Odessie grupa chuliganów-czarnosecińców, wracająca z cmentarza do miasta, spotkała kilku młodych żydów. Z krzykiem: „To samoobrona!“ (przeciwko pogromom) rzucili się czarnosecińcy na żydów. Widowisku temu przypatrywał się oddział kozaków stojący w pobliżu. Czarnosecińcy rozpoczęli strzelaninę; pomagała im również policya, która przybyła na miejsce wypadku. Wreszcie zaaresztowano jednego z napadniętych i oddano pod sąd wojenny, oskarżając go o strzelanie do policyanta. Sami policyanci twierdzą, iż nie poznają w oskarżonym tego, który rzekomo strzelał do nich. Wojskowy sąd Salomona skazał oskarżonego na śmierć.

Brak pracy w Ameryce spowodował wydalenie setek tysięcy robotników. Wykaz urzędowy, obejmujący wyłącznie robotników ukwalifikowanych, podaje ich liczbę na 178 tysięcy, między nimi: 40.000 metalowców, 54.000 zajętych przy budowie kolei, 19.500 w zakładach elektrycznych, 15.000 robotników tkackich, 37.000 budowlanych i t. d. Liczba nieukwalifikowanych, pozbawionych pracy, dochodzi do 300.000.

Rada państwa.

Wiedeń, 11 grudnia.

W dyskusyi merytorycznej

nad ugodą

poseł tow. dr Renner wskazuje, że gdy parlament przywilejów przez 10 lat nie mógł przystąpić do obrad nad ugodą, stało się to możliwem w parlamencie powszechnego głosowania. Mowca krytykuje ugodę ze stanowiska prawno-państwowego i sądzi, że utrzymanie wspólnego wojska na dłuższy czas jest przy obecnych warunkach niemożliwem. Ubolewa, że Izba nie posiada wpływu na politykę zagraniczną i oświadcza się za autonomią narodów. Obszernie omawia skutki zerwania ekonomicznego między obu państwami i wyraża zdziwienie, z jaką lekkomyślnością te sprawy są traktowane. Oświadcza się za rozumną polityką na Bałkanie celem odzyskania targów w Rumunii i Serbii. Wkońcu oświadcza, że stronnictwo jego ze względów rzeczowych będzie głosowało **przeciw** ugodzie.

Poseł Dürich (czes. agr.) oświadcza, że nieufność do rządu okazała się nieusprawiedliwioną, z powodu czego mowca tak z politycznych, jak i rzeczowych względów będzie głosował za ugodą.

Poseł Gabel (syonista) zaznacza, że syoniści głosować będą za ugodą. Żali się na prześladowanie syonistów w okresie wyborczym i zarzuca partyi narodowo-demokratycznej, że ich zwalczała. Żydzi narodowcy widzą jedyną ochronę w parlamencie centralnym, którego zadaniem jest przychodzić z pomocą narodom uciśnionym. Mowca występuje przeciwko Węgrom z powodu ucisku narodowości niewęgierskich. Ponieważ — zakończył mowca — niema powodu do wyrażania naszemu rządowi nieufności, syoniści głosować będą za ugodą.

Poseł Szuklje (kler. Słoweniec) oświadcza, że klub słoweński po głębokiej rozwadze głosować będzie za ugodą, tem bardziej, że ugoda załatwia także ważną dla Słowieńców sprawę połączenia kolejowego z Dalmacyą.

Poseł ks. Biankini (Chorwat) omawia konflikt węgiersko-chorwacki i zastrzega się przeciwko temu, że wbrew postanowieniom ustawy, ugoda została zawarta bez porozumienia z Chorwatami. — Chorwaci głosować będą przeciw ugodzie.

Na tem rozprawy przerwano.

Poseł Malik domaga się zwołania komisyi san)tarnej dla omówienia wniosku, wzgle[illegible] dnie reformy ordynacyj lekarskich i inny[illegible] spraw sanitarnych.

Poseł Dietzius jako przewodniczący [illegible] misyi sanitarnej oświadcza, że gdy się zb[illegible] dostateczny materyał, zaraz zwoła kom[illegible]

Na tem posiedzenie zamknięto. Następn[illegible] o 10 rano.

Obniżenie podatku od cukru.

Wiedeń. Komisya budżetowa obrado[illegible] wczoraj w dalszym ciągu nad sprawą [illegible] żenia podatku od cukru.

Minister skarbu dr Korytowsk[illegible] świadczył, że zdaniem rządu podatek [illegible] cukru nie jest tym podatkiem, który [illegible] bardziej wymaga zniżenia. Rząd uważa [illegible] najsympatyczniejszy wniosek posła Sylvestra, według którego podatek od cukru raz na zawsze ma być zniżony o 8 K. Mimo ubytku dochodów w kwocie 28 milionów koron, jaki z tego powodu wyniknie, rząd postanowił wniosek ten przyjąć. Jednakże minister musi odeprzeć wszelkie dalej idące wnioski. Co się tyczy § 2 ustawy, oświadczył minister, że został on przyjęty na wyraźne życzenie większej części członków komisyi ugodowej.

Co do życzeń zniżenia podatku także dla przemysłu przerabiającego cukier, powołał się minister na wywody szefa sekcyi Bernatzky'ego i oświadczył, że rząd ewentualnie z całą uwagą zbada dotyczącą rezolucyę.

Prezydent ministrów bar. Beck wystąpił przeciw wnioskowi posła tow. Ellenbogena.

Dalszy ciąg obrad komisyi odbędzie się dzisiaj.

---

ulic, a sami powstańcy, bez poparcia ludu, spostrzegli, że nie podołają siłom policyi i wojska. Starali się więc rozprószyć i ukryć. Rozpoczęły się aresztowania i skazywanie na fortecę i na ciężkie roboty.

Blanqui'ego nie zdołano pochwycić. Tymczasem rozpoczęła się wojna francusko-niemiecka, posypały się klęski, nastąpił Sedan i 4 września okrzyknięto w Paryżu republikę. Mógł więc Blanqui otwarcie wyjawiać i szerzyć swe myśli. Założył więc pismo: „La Patrie en danger“ (Ojczyzna w niebezpieczeństwie) i otworzył klub. Jedyną jego myślą było ratować ojczyznę. Oświadczył wraz ze swoimi zwolennikami, że będzie szczerze popierał rząd w jego usiłowaniach. Nie czas jest sprzeczać się o teorye, dzielić się na stronnictwa, prowadzić walkę klasową, kiedy przychodzi „wydzierać sobie z wrogiem rozpacznie to, co jest życiem samem, to, bez czego oddychać nie można, to, co stanowi samą istotę człowieka w najwyższym jej przejawie“, to jest, kiedy przychodzi „walczyć o istnienie naszej ojczyzny“.

Artykuły Blanqui'ego były znakomite. Okazał wielką znajomość sztuki wojskowej, bystrość i rozległość poglądu, oraz daleko sięgającą przenikliwość. „Ach, jakież to słuszne! Jakaż szkoda, że to Blanqui!“ — mówili ci, co nie podzielali jego rewolucyjnych przekonań. Naczelnik tylko sił zbrojnych Paryża, generał Trochu, nic [illegible] wiedzieć o tych artykułach. [illegible] [illegible]edstawiał sw[illegible] przelewał je na papier. Znany pisarz francuski, Weiss, który uczęszczał do jego klubu, tak mówi o tym patryocie rewolucyjnym: „Nazajutrz brałem do ręki pismo! Ach, nie było tam wczorajszych słów jasnych, ale zimnych i powściągliwych. Ogień z tego buchał i szła od tego łuna. Co za potęga! Co za szczery i rozdzierający serce żal za ojczyzną. Jakie odczucie każdej rany, każdej klęski. A także jakiż gniew, jakie wspaniałe uniesienie, jaka chłosta niedołęstwa panującego i ohydnej pychy, co zagapiona w siebie samą, pozwala staczać się stolicy w przepaść zatraty! Tak pisał ów człowiek w sześćdziesiątym piątym lub może późniejszym wieku, po 15 czy 20 latach więzienia, wyobraźnia więc jego musiała być już wówczas spętana, zmysły przygasłe, ciało wyczerpane i umysł znużony“.

Nawoływania Blanqui'ego nie odnosiły wszakże skutku. Wierzono w Trochu; wierzono, że dotrzyma swej obietnicy i nie wpuści wroga do Paryża. Coraz bardziej jednak zbliżał się wróg, a nie widziano energicznego odporu. Wszczęło się szemranie i 31-go października próbowano obalić poprzedni rząd i powierzyć obronę stolicy nowemu rządowi. Na liście tego rządu znajdował się i August Blanqui. Dawny rząd, utrzymawszy się na swem stanowisku, wstrzymał się od prześladowań. „Istniała tajna jakaś umowa stron obu, milczące postanowienie nie dopuścić do starcia wśród całego tego chaosu. Obu [illegible] zaszczyt [illegible]“.

Po nieudałej wycieczce i bitwie pod Buzenval 19 stycznia 1871 r., która jeszcze raz wykazała niedołężność obrony, zawrzały serca gniewem i Trochu podał się do dymisyi. Obronę stolicy objął generał Vinoy, „który prędzej jeszcze, nim mógł zdążyć do obozu pruskiego, rzucił się na stronnictwo wywrotowe“. Gorących obrońców ojczyzny pakował do więzienia. Ten sam generał w późniejszym czasie rzucił haniebne oszczerstwo na nieżyjącego już Jarosława Dąbrowskiego. Zaledwie tydzień minął i ten butny generał ugiął kolana przed wrogiem. Paryż kapitulował.

Blanqui wolał nie patrzeć na dalsze upokorzenia i udał się 12 lutego do Bordeaux. Dowiedział się tam znowu o wielu przykrych i smutnych rzeczach. Zbolały i schorowany zamierzył wypocząć na wsi pod opieką swojej siostry. W tym czasie rada wojenna skazała go 9 marca zaocznie na śmierć za udział w ruchawce 30-go października.

Chorego starca wywleczono z łóżka 17-go marca i pod silną strażą odstawiono do więzienia Cahors, a po dwóch miesiącach w największej tajemnicy i wśród największych ostrożności przewieziono go do zamku du Taureau, zbudowanego na nagiej skale wśród morza na brzegach Bretanii. O przejeździe więźnia donoszono ze wszystkich punktów ministrowi wojny.

Co za powód tej tajemniczości i tej niezwykłej ostrożności? Oto ten, że w Paryżu 28 marca wybrano Blanqui'ego jako członka Komuny. Rozpoczęły się więc starania, ażeby w jakikolwiekbądź sposób go uwolnić. Prowadzono w tym przedmiocie układy z Thiers'em, w tym czasie naczelnym kierownikiem rządu wersalskiego. Ofiarowywano na wymianę 84 osób, uwięzionych przez Komunę, a byli pomiędzy niemi: arcybiskup Paryża, wikaryusz generalny, senator Borgeau i inni cenieni przez znaną swą gorliwość dla poprzednich rządów. Thiers „wiedział o tem — powiada Marx — iż oddając Komunie Blanqui'ego, da jej głowę“. Wykręcał się więc i zwlekał. „Nie znam p. Blanqui'ego — mówił zacnemu Flotte'owi, który się podjął pośredniczenia. — Podobno jest to człowiek wielkiego rozumu, ale zarazem bardzo niebezpieczny i należy do skrajnego stronnictwa rewolucyjnego“. Na drugi dzień oświadczył mu stanowczo, że „wymiana jest niemożliwą, bo oddać Blanqui'ego rewolucyi, to znaczyłoby tyle, co posłać jej w sukurs cały korpus armii“.

Kaźnia w du Taureau była jeszcze cięższa od tej, jaką przebywał w Mont-Saint-Michel. Ogrom jednak energii był w tym wątłym i schorowanym starcu. Odcięty od wszelkich stosunków, skazany na samotność, zamknięty w grobowcu — jak mówił — w godzinach przechadzki strzeżony przez żołnierzy z obnażonemi szablami wpatrywał się w morze, w niebo, w gwiazdy, w mgławice i tonąc w bezmiarach nieskończoności, rozmyślał, obliczał, kombinował i marzył i spisywał to wszystko.

(Dok. nast.) *Bolesław Limanowski.*

Wiedeń. Komisya budżetowa załatwiła dziś przedłożenie o podatku od cukru. § 1 przyjęto w myśl wniosku p. Sylvestra, wedle którego podatek od cukru raz na zawsze **zniża się o 8 koron.** § 2 (zarządzenia przeciw zwyżkom cen) przyjęto w imiennem głosowaniu 39 głosami przeciw jednemu.

Do § 3 przyjęto dodatkowy wniosek dra Sylvestra, wedle którego rozporządzenie na podstawie § 14 o podatku od cukru, o ile się sprzeciwia obecnej ustawie, traci moc obowiązującą.

Sprawozdawcą komisyi dla Izby wybrano posła ks. Drexla (chrz. społ.).

Poseł tow. dr Ellenbogen zgłosił jako wotum mniejszości swój wniosek o zniżenie podatku od cukru o **16** K.

Wiedeń, 11 grudnia.

W Izbie posłów minister skarbu przedłożył projekt ustawy o zamknięciu rachunków za rok 1907.

Wnioski i interpelacye.

Poseł Trylowski zgłosił wniosek nagły wzywający do przeprowadzenia dochodzeń i zdania sprawy w Izbie w przedmiocie skazania za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała na 14 dni więzienia przełożonego gminy Antoniego Bachmatiuka w Rosochaczu (Kołomyja).

Interpelacye wnieśli:

Posłowie tow. Moraczewski i Hudec w sprawie traktowania więźniów na jednej z ekspozytur policyjnych we Lwowie.

O śmierć żołnierza.

Minister obrony krajowej odpowiada na interpelacyę tow. dra Diamanda w sprawie śmierci jednorocznego ochotnika przy 30 pułku piechoty we Lwowie Mojżesza Benczera. Minister stwierdza, że od 22 do 31 sierpnia Benczer kilkakrotnie zgłaszał się z bólami członków, jednak objektywnie nie można było nic stwierdzić. Dnia 1 września, gdy jego pułk przygotowywał się do wymarszu, został Benczer oddany do szpitala garnizonowego. Najpierw podejrzywano tyfus, dopiero 16 września okazało się, że jestto wypadek „meningitis tuberculosa", na którą to chorobę Benczer umarł 19 września. Benczerowi wcale nie grożono, gdy zgłosił się chorym. Grożenie karą na wypadek niezdolności do służby, niema miejsca przy pułku nr. 30. Dwom kapitanom, bardzo dbałym o dobro żołnierzy, nie można przypisać winy w tym smutnym wypadku.

Nastąpiły dalsze obrady

nad ugodą.

Poseł Kuranda (niem. postęp.) wyraża przekonanie, że także po r. 1917 wspólność ekonomiczna z Węgrami będzie zatrzymaną.

Poseł Iro (wszechniem.) powołuje się na odmowne stanowisko wobec ugody, które zaznaczyli już mowcy jego stronnictwa. Podkreśla, że tylko dworska polityka rządu utrzymuje w łączności obie połowy monarchii. Motywuje wniosek o przejście do porządku dziennego i podkreśla korzyści, które wyniknęłyby dla Austryi z unii personalnej.

Wniosek nie został poparty.

Poseł Wittek imieniem stronnictwa chrześcijańsko-społecznego oświadcza, że po szczegółowem rozważeniu ugody przyszło ono do przekonania, że interesy Austryi są w ugodzie zagwarantowane i dlatego stronnictwo głosować będzie za ugodą.

Poseł tow. Soukup występuje przeciw imperializmowi madziarskiemu, który zmierza bezwględnie do wytępienia wszystkiego, co nie jest madziarskiem.

Posiedzenie trwa dalej.

* * *

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsze obrady nad ugodą odbywają się wśród ogólnej apatyi. Sala obrad jest prawie pustą.

Odpowiedź ministra obrony krajowej na interpelacyę w sprawie śmiertelnego wypadku w jednej z kasarń wiedeńskich wywołała ogólne zadowolenie. Minister bezwzględnie potępił nadużycia wojskowe.

Komisya dla nietykalności poselskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisyi dla nietykalności poselskiej referował poseł tow. dr Liebermann sprawę wydania posła ruskiego prof. dra Kolessy, oskarżonego o urządzenie pochodu bez pozwolenia władzy. Referent wykazał, że nie było żadnego pochodu, tylko że ludność Trembowli przyjęła na dworcu owacyjnie przybyłego do miasta dra Kolessę i gromadnie odprowadziła go do miasta.

Komisya uchwaliła jednogłośnie wydania odmówić oraz do sprawozdania dla plenum Izby wstawić ustęp wyrażający oburzenie, że sądy podnoszą takiego rodzaju skargi.

* * *

Izba panów.

Wiedeń. Posiedzenie Izby panów odbędzie się 18 b. m. o godzinie 3 popołudniu. Na porządku dziennym znajduje się drugie czytanie ustawy automobilowej.

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód"!

Z zaboru rosyjskiego.

Strejk w rzeźniach. „U. Leb." donosi: „We wszystkich rzeźniach warszawskich robotnicy zaczęli strejkować, żądając podwyżki wynagrodzenia o 25%. Ogółem strejkuje teraz 1500 robotników.

Zjazd „Proletaryatu". Jak donosi „Rjecz", odbył się we Lwowie zjazd partyi „Proletaryat". Postanowiono niby nie łączyć się P. P. S. (lewicą).

Zgromadzenie wolnych myślicieli odbyło się w Warszawie przed paru dniami. Przemawiali: Niemojewski, Krzywicki, Iza Moszczeńska i inni. Postanowiono utworzyć Towarzystwo wolnych myślicieli z następującym programem:

„Towarzystwo wolnych myślicieli nie jest Towarzystwem apolitycznem; 2) Towarzystwo wolnych myślicieli nie ma nic wspólnego z farmazonami, ponieważ masoni wszystko pokrywają jakąś tajemnicą, a Towarzystwo wolnych myślicieli chce działać jawnie i otwarcie; 3) w sprawach taktycznych Towarzystwo liczy się z warunkami miejscowymi i nie przyjmuje żadnych dyrektyw od sekretaryatu międzynarodowego związku wolnych myślicieli; 4) zebranie domaga się wprowadzenia w życie paragrafów 165 i 166 kod. Napoi. o ślubach cywilnych i rozwodowych, które w r. 1836, na żądanie duchowieństwa, zostały zawieszone".

Na członków zarządu wybrano na wniosek prezydyum, następujące osoby z Warszawy: Apolinary Kostro, Walenty Miklaszewski, Andrzej Niemojewski, Stanisława Niemojewska, Ludwik Przyjemski, Wincenty Rzymowski, Wojciech Szukiewicz, Stefan Weychert, oraz, na życzenie grona osób zebranych — p. Leo Belmont; z zamiejscowych: Eugeniusz Sokołowski, W. Kołakowski, Mikołaj Zahorski.

Podczas zebrania odczytano kilka depesz i listów, między innemi i list od prof. uniwersytetu lwowskiego p. Remana, któremu zgromadzenie postanowiło przesłać telegram dziękczynny.

Niezwykły wypadek zaszedł w jednym z hotelów w Częstochowie. Niejaki Trzeciakowski wynajął numer w tym hotelu i po kilku godzinach rozpoczął bezładną strzelaninę przez okna. Zawezwana policya szturmem zdobyła numer Trzeciakowskiego, ciężko go raniąc. Po wejściu do numeru znaleziono list treści następującej: „Przepraszam publiczność, że narobiłem strachu; należałem do towarzyszy S. D. i w tej partyi życie mi się sprzykrzyło, postanowiłem się więc zabić, za co nie gniewajcie się. Pokochałem kobietę (nazwisko niewiadome)" itp.

Policya w Trzeciakowskim poznała b. robotnika z fabryki Pelcerów, zamieszkałego we wsi Stradom. Liczył on około 30 lat; pozostawił żonę i dzieci. Przybyły na miejsce zajścia lekarz polecił konającego przewieźć do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Zabójstwo szpicla w Łodzi. W sobotę o godz. $8^1/_2$ wieczorem, gdy agent policyjny, Cyryl Nikołajew, w towarzystwie dwóch szeregowców pułku kazańskiego, przechodził ulicą Widzewską róg Orlej, jacyś dwaj młodzi ludzie dali do niego szereg strzałów rewolwerowych. Zanim żołnierze zdążyli użyć broni, Nikołajew padł trupem na miejscu, przeszyty kilkoma kulami.

Sprawcy zabójstwa dalszymi strzałami ranili ciężko obu szeregowców: Semiona Zarudnego — w brzuch i piersi, Mikołaja Szyngarewa — w brzuch i prawą nogę. Zawezwane pogotowie odwiozło obu rannych do szpitala wojskowego przy ul. Zakątnej. Stan ich jest bardzo groźny. Zabity agent liczył 32 lata. Zabójcy, wystrzeliwszy jeszcze kilkakrotnie z rewolwerów, zbiegli.

Mądra policya. Z powodu wypadków terorystycznych, które nie ustają wśród krawców warszawskich, władze poleciły podobno między innemi sporządzić dokładny spis jednodniowy wszystkich krawców w Warszawie.

Krajowe „Ognisko" nauczycielskie

odbyło nadzwyczajne walne zgromadzenie 8 bm. pod przewodnictwem prezesa p. Michała Lityńskiego. Przewodniczący we wstępnem słowie podał szczegółowy obraz dotychczasowych prac wydziału, kładąc nacisk na doniosłość mającego powstać nauczycielskiego sanatoryum. Zaznaczył również, że Krajowe Ognisko nauczycielskie uzyskało już pozwolenie z ministeryum na przeprowadzenie loteryi losowej i że praca w tym kierunku posunęła się o tyle naprzód, że z początkiem nowego roku można będzie puścić w obieg 500.000 losów w cenie po 1 K. Wyraził przytem podziękowanie osobom, które przyczyniają się do zrealizowania tej ważnej dla sfer nauczycielskich sprawy; przedewszystkiem podniósł zasługi pp. wiceprezydenta Rady szkolnej dra Ed. Płażka, oraz radcy dworu p. dra Ignacego Dembowskiego. — W dalszym ciągu zawiadomił członków o poczynionych przedwstępnych pracach do stworzenia „Nauczycielskiego domu handlowego", mającego w obecnej dobie dla naszego kraju wielkie ekonomiczne znaczenie. Wspomniał o wprowadzonych w życie dla członków z prowincyi gościnnych pokojach, zaznaczając że Towarzystwo posiada własny lokal, składający się z 4 ubikacyj, z czego 2 pokoje przeznaczone są na goszczenie członków przyjezdnych. Nadmienił jeszcze i to, że z nowym rokiem Towarzystwo zajmie się sprawą doraźnych zapomóg na wypadek śmierci którego z członków. Inne sprawy, jak biuro informacyjne funkcyonują w całej pełni.

Przewodniczący zakończył przemówienie swoje wezwaniem obecnych do szczerej i wytrwałej pracy na polu tak trafnie obmyślanem i zarazem w statucie szczęśliwie zakreślonem. Zebrani nagrodzili przewodniczącego oklaskami, poczem przystąpiono do wyboru członków celem uzupełnienia wydziału i do wyboru komisyi rewizyjnej. Skrutynium wykazało, że do wydziału wstąpili pp.: dyrektor Jan Faff, inspektor szkolny Jan Łeszega i red. Edm. Kolbuszowski; zaś do komisyi rewizyjnej zostali wybrani pp.: Bolesław Lewicki, dr Michał Wasung i dyr. Jan Soleski, wszyscy trzej radni m. Lwowa.

Po dokonanych wyborach przemawiało kilku członków na temat rozwoju instytucyi. Z przemawiających wyszczególnić należy p. Klimkowskiego, który postawił wniosek, aby uprosić członków komisyi rewizyjnej do brania udziału w pracach posiedzeń wydziału z głosem stanowczym, co zebrani jednogłośnie uchwalili. Pan Żółczyński w przemówieniu o sprawach loteryi postawił wniosek, aby dr Edw. Płażkowi i dr J. Dembowskiemu za życzliwość i opiekę około stworzenia sanatoryum wyrazić podziękowanie. Wniosek ten poparto jednogłośnie gromkimi oklaskami. Następnie p. Faff w serdecznej mowie zagrzewał członków do pracy, kładąc nacisk na kierunek ekonomiczny i oświatowy. — Wkońcu p. Pollo w dłuższem przemówieniu podniósł zasługi inicyatora tak pożytecznego Towarzystwa p. Budzanowskiego, a zgromadzeni mowę tę przyjęli rzęsistymi oklaskami.

Po wyczerpaniu dziennego porządku ukonstytuował się wydział, wybierając jednogłośnie zastępcą prezesa inspektora szkolnego p. Jana Łeszegę.

TELEGRAMY

z dnia 11 grudnia.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Węg. biuro kor.). Sejm ukończył wczoraj duskusyę szczegółową nad autonomiczną taryfą cłową. W dyskusyi zabierali głos wyłącznie posłowie chorwaccy, którym prezydent po kolei odbierał głos. Podczas wrzawy, panującej w Izbie, przewodniczący wywołał po kolei nazwiska posłów, zapisanych do głosu. a skonstatowawszy, że nikt do głosu się nie zgłasza, uznał dyskusyę za zamkniętą. Głosowanie nad poszczególnymi artykułami zostało na wniosek posłów chorwackich odroczone do dzisiaj.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu partyi niezawisłości przyjęto jednogłośnie ustawę kwotową, po przemówieniach Kossutha i Apponyi'ego.

Poseł Kovats doniósł, że z powodu artykułu „Pester Lloydu" przeciw Polakom, otrzymał z wielu stron z ziem polskich zapytania, na które oświadczył, że artykuł „Pester Lloydu" jest wyrazem specyalnych zapatrywań tej gazety, oraz, że partya niezawisłości, żywiąca największe sympatye dla Polaków, nie zgadza się z tym artykułem.

Strejk.

Tryest. Po zgromadzeniu odbytem w domu robotniczym pociągnęło około 300 strejkujących przez Corso i wielki plac z powrotem przed dom robotniczy. Ogółem aresztowano dotąd 7 strejkujących za przeszkadzanie w pracy łamistrejkom.

Proces ministra-złodzieja.

Rzym. Komisya Izby orzekła 5 głosami przeciw 4, że uwięzienie Nasi'ego było usprawiedliwionem. Komisya złoży w czwartek sprawozdanie w Izbie.

Trzęsienie ziemi.

Reggio di Calabria. Wczoraj po południu o godzinie 2 odczuto dość silne trzęsienie ziemi w Reggio di Calabria, Bruzano i Ferruzano.

Nagrody Nobla.

Chrystyania. Nagroda pokojowa Nobla przyznaną będzie Włochowi Ernesto Teodore Moneta i Francuzowi Ludwikowi Renault.

Sztokholm. Z powodu śmierci króla rozdanie nagród Nobla odbyło się bez zwykłego uroczystego ceremoniału.

Nagrodę z fizyki otrzymał Michelson z Chicago; z chemii Buchner z Berlina; z medycyny Laveran z Paryża; z literatury Kipling z Londynu.

Z caratu.

Duma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Dumy krytykował poseł Milukow (kadet) politykę finansową rządu.

Minister skarbu Kokowcew odpowiadał szczegółowo na zarzuty tego mowcy.

Izba przyjęła wniosek o przystąpienie do porządku dziennego.

Posiedzenie zamknięto o godzinie $11^1/_2$ w nocy.

Proces o poddanie Portu Artura.

Petersburg. (Pet. ag. tel). Przed najwyższym trybunałem wojskowym stanęli wczoraj oskarżeni o poddanie Portu Artura generałowie: Stessel, Smyrnow, Reis i Fok. Powołano 150 świadków, wśród nich generała Kuropatkina i kontradmirała Wirrena.

Generał Dukmasow, otwierając posiedzenie sądu wojskowego, przedstawił, że chodzi o osądzenie wypadku postępowania nielegalnego osób kierujących w Porcie Artura, które zawarły kapitulacyę, hańbiącą waleczny garnizon i honor Rosyi.

Co czasem można znaleźć w szkole rolniczej?

Psków. Policya przy pomocy wojska dokonywała rewizyi w połońskiej szkole rolniczej w powiecie porchowskim. Wynikiem rewizyi było wykrycie w szkole tej fabrykacyi bomb, machiny drukarskiej, hektografu, wydawnictw rewolucyjnych, proklamacyj i korespondencyj.

52 uczniów z tego powodu aresztowano, z których 38 odesłano do Pskowa; większość z pośród nich są to Łotysze.

Sprawy partyjne.

Komitet Wykonawczy P. P. S. D., uwzględniając ogromny wzrost ruchu partyjnego w naszym kraju, utworzył stały sekretaryat partyjny, urzędujący codziennie od godz. 9 do 1 i od 4 do 8, a w niedziele i święta od 9 do 12.

Wszelkie pisma i przesyłki dla Komitetu Wykonawczego prosimy adresować: Franciszek Waligóra — Kraków, ulica Wiślna 5.

Sekretaryat polskiego klubu socyalno-demokratycznego w Izbie posłów mieści się w Wiedniu, VIII. Florianigasse 7, II. Stock, Thür 7. — Sekretarzem jest tow. Szalit.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Odczyt.** We czwartek 21 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem odbędzie się w Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Wiślna 5) staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odczyt dra Filipa Eisenberga p. t.: „Świat niewidzialny" część III.: „Choroby zakaźne.

* **Sylwestrowa zabawa taneczna** staraniem Związku muzyki kolejowej w Podgórzu odbędzie się we wtorek 31 b. m. w hotelu Kleina w Krakowie, ul. Gertrudy. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 1 K. dla członków 60 h, bilet familijny na 3 osoby 2 K, dla członków 1 K 20 h. Bufet we własnym zarządzie. Czysty dochód przeznacza się na rozwój muzyki kolejowej.

* **Podgórze.** We czwartek 12 b. m. staraniem Uniwersytetu ludowego imienia A. Mickiewicza odbędzie się w stowarzyszeniu „Postęp" (Mały Rynek 4) zwykły odczyt (z obrazami świetlnymi). Temat: „Kwestya robotnicza w przemyśle"; prelegentka dr Zofia Daszyńska-Golińska. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem. Wstęp wolny.

* **Baczność robotnicy drzewni!** Wszelkie listy i polecenia do komitetu obwodowego robotników drzewnych wschodniej Galicyi posyłać pod adresem: Komitet obwodowy robotników drzewnych wschodniej Galicyi, Lwów, stow. „Zgoda".

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 11 grudnia. Pszenica na kwiecień 13·25 do 13·26. Pszenica na październik 11·27 do 11·28. Żyto na kwiecień 11·43 do 11·44. Żyto na październik 10·24 do 10·26. Owies na kwiecień 8·63 do 8·64. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·51 do 7·52. Rzepak na sierpień 17·10 do 17·20. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pogoda: mgła.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, łagodnie, stan pogody utrzymuje się równomiernie nadal.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Ważne dla pań.

Polecam warkocze od 4 K., podkładki z wełny lub włosów po 1 K. sztuka, oraz podkładki własnego pomysłu. Przyjmuję i kupuję również wyczeski na wyrobienie warkoczy i splotów. Fryzyer Z. Lamensdorf, ul. Sławkowska 11, obok Grand hotelu. 445

Miód pszczelny

prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach 5-kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 K 50 hal., ręcząc za czystość miodu. P. Stelmach, Sosnów, p. Siemikowce [Galicya]. 821

Pomadki

mieszane 1/2 klg. 1 K. 20 h. Herbatniki 1/2 klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. 1/4 klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 868

Skład fabryczny

rowerów, maszyn do szycia, zegarków i biżuteryi Stanisław Rundbakin, Wiedeń, IX., Grünetorgasse 23, poleca po bajecznie tanich cenach swe wyroby, Proszę żądać cennik.

Adwokat Dr PRZYBYŁO w Krościenku n. D. poszukuje koncypienta.

Chcąc zapobiedz nieporozumieniom, oświadczam, że obecnie istniejąca firma „przedtem Maison de Blanc", właścicielka Malwina Rosenstein z Wiednia nie jest identyczną z firmą **„Maison de Blanc"**, której byłem pełnomocnikiem i kierownikiem, że więc za jakość lub rodzaj towarów, ani za sposób postępowania teraźniejszej firmy wobec kupujących nie biorę żadnej odpowiedzialności.
Z poważaniem **Michał Wachtel.**

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej 7 K, 1 faska 5 kg. bryndzy majowej 6 K, 1 faska 5 kg. bryndzy ostrej K 4·50, 1 faska 5 kilogram. powidła kor. 4·50, 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego 9 K, 1 paczka 5 kg. makaronu tarchonya K 4·50, 1 paczka 5 kg. śliwek suszonych 3 K, 1 paczka 5 kg. słoniny białej albo wędzonej K 7·80, 1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych K 8·50, 1 kg. kawy surowej od K 2·20 do 3·60, 1 kg. kawy palonej od K 2·80 do 4·—, 1 kg. herbaty od 5 do 12 K.

Poleca dom specyałów węgierskich
Kiefer Leo, Kesmark Węgry.



Najlepsze i najtańsze harmonie,
wszelkie mechaniczne instrumenta jak **gramofony** poleca wytwórca instrumentów muzycznych
O. LEDERHOFER, PRAGA
Jerusalemstr. 13.
Cenniki wysyła się darmo.

Nowa
polska fabryka tutek cygaretowych
„ŚWIT"
Lwów, ulica Miłkowskiego L. 2.

Odznaczona za wyroby swoje na wystawie przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej zjazdu Lekarzy i Przyrodników polskich — uchwałą z d. 25 lipca 1907 medalem bronzowym, rozszerzyła i zaopatrzyła się w doborowy towar najlepszej marki z najprzedniejszych fabryk francuskich i krajowych.
Z tytułu tego zjednuje sobie coraz szersze koła odbiorców nietylko w kraju, ale uzyskuje z każdym dniem silniejszy zbyt w wywozie do krajów południowych monarchii i poleca Szanownej Publiczności wyroby swoje jako tutki zdrowotne.
Wyrób krajowy. 798

1 Puszka 38 ct.
sardynek norwegskich w pomidorach, oliwie i marynowane

poleca handel pod firmą
Wojciech OLSZOWSKI
w Krakowie, Mały Rynek
róg ul. Szpitalnej.



ZAGAR ŚCIENNY z mechanizmem szkockim, pięknie rzeźbiony, z ptaszkiem w nagłówku, kościane wskazówki i liczby, 28 cm. dług. Cena tylko K 5. Niema ryzyka!
Wysyłka za zaliczką.
KAPELLNER i HOLZER
KRAKÓW, Dietlowska 68/20.
Bogato illustr. cenniki, z przeszło 1000 wzorami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych, oraz instrum. muzyczn. i innych nowości, na żądanie **darmo i opłatnie.** 840

Kasa zaliczkowa
Filii Banku hipotecznego
w Krakowie, ul. Bracka 1.

Pożyczki ze skryptami notaryalnymi (spłata ratami tygodniowemi, miesięcznemi, kwartalnemi).
Pożyczki na zastaw kosztowności (złota, srebra, drogich kamieni i papierów wartościowych) od 10 koron 579 począwszy.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty, reklamowane w „Naprzodzie", lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na „Naprzód" jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Naprzodu"

Na święta! Na święta!
Wszelkie towary spożywcze po cenach konkuren- :: cyjnych ::
poleca
handel towarów mieszanych
pod firmą
Aleksander Israeli w Krakowie,
ul. Starowiślna L. 10.
Na święta! Na święta!

Zakopane, Krupówki 78
„HYGEA"
Pensyonat dyetetyczny
[dawny Zakład Wodoleczniczy Dra Chwistka, gruntownie odnowiony]. Pokoje duże, słoneczne, ciepłe, wielkie sale oszklone do werandowania. **Wytworna kuchnia dyetetyczna, zabiegi wodolecznicze, masaż i gimnastyka w miejscu.** — Właścicielka i kierowniczka Marya Turzyma.

Ogromny wybór marek!
Poleca się Amatorom marki od pospolitych do najrzadszych po niskich cenach. Adres: ulica Berka Joselowicza 16, parter.

Księga Zdrowia
komplet 4-tomowy Kor. 30.—
KSIĘGĘ ZDROWIA
— Dostać można także
KSIĘGARNIA Polska
B. Połonieckiego we Lwowie.

APTEKA
Fort. GRALEWSKIEGO
w Krakowie, ul. Szczepańska L. 1

poleca następujące wyroby własne:
„Jahra" Pigułki Przeczyszczające wolne są od składników drastycznych działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bolów.
PUDEŁKO 30 SZTUK 90 halerzy.
PETROGEN „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Cena flakonu kor. 2 i kor. 4.**
„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną
TUBA 80 halerzy.
„Jahra" Antyseptyczna woda do ust znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust.
FLAKON 1 K 40 halerzy.
„Jahra" Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. **PUDEŁKO 40 halerzy.**
Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Korzystne szanse wygranej!

Dziewięć rocznych losowań dnia 2/I, 14/I, 1/III, 1/III, 14/V, 1/VII, 1/IX, 1/IX, 14/IX.

Główna wygrana K 90.000, 60.000, 30.000, 20.000 etc. Frc. 100.000, 15.000 etc.

uzyskać można przez zakupno
1 kuponu prom. austr. losu Cerwonego Krzyża 2 ciągnienia rocznie
1 „ „ węg. „ „ „ 2 „ „
1 „ „ losu bazyliki . . . . . . 2 „ „
1 „ „ serb. losu tytotoniowego . 3 „ „
Te 4 kupony premiowe oddaję za gotówkę według kursu dziennego (po 44 Koron) lub też
po otrzymaniu zadatku 4 K i w 24 ratach miesięcznych po 2 K.
Powyższe 4 kwity premiowe i jeszcze 1 list premiowy 3% losu kredytowego ziemskiege I em. mają rocznie 13 ciągnień i sprzedaję powyższe 5 papierów wartościowych za gotówkę według kursu dziennego (po 83 kor.) lub
po otrzymaniu 6 K zadatku i w 23 ratach miesięcznych po 4 K.
Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży, który zawiera serye i Nr kupionych kuponów premiowych, natychmiast po złożoniu pierwszej raty wprost na moje ręce. Najlepiej przekazem. — Na opłatę dalszych rat wysyłam czeki pocztowej Kasy oszczędności. Powyższe kupony premiowe można każdego czasu według kursu dziennego sprzedać, lub zastawić.

EDWARD URBAN
735

dom bankowy (Bankhaus) Berno (Brünn) Grosser Platz 23—25
(we własnym domu).
Uczciwych i stałych odsprzedawców przyjmuję.
Tanie ceny! Dobra prowizya

Miejska Kasa Oszczędności w Bochni

podaje do powszechnej wiadomości, iż z dniem 1 stycznia 1908 r. podwyższyła procent od **wszystkich** wkładek oszczędności z $4\frac{1}{2}\%$ na

5%

i przyjmuje nowe wkładki na 5% z oprocentowaniem od 15 grudnia b. r. przy półrocznem dopisywaniu odsetek do kapitału i bez potrącenia podatku rentowego.



DO AMERYKI
pospiesznym okrętem w 6 dniach pocztowym okrętem w 8—9 dniach
PRECZ Z WYZYSKIEM!
Żądajcie pouczenia tylko od
B. Karlsberga Hamburg
Ferdinandstrasse 15.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej 501
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Mimo znacznego podrożenia kaloszy
sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy
Alfreda Fränkla Sp. kom.
w Krakowie, skład główny Rynek 14

Kalosze i Śniegowce

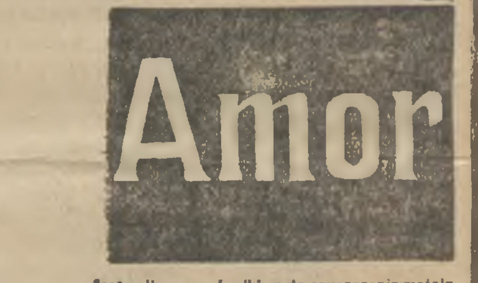


po niebywale niskich cenach.

Kalosze męskie . po złr. 2·25	Kalosze męskie „Slipery" po złr. 2·60
Kalosze damskie . po złr. 1·40	Kalosze damsk. „Slipery" po złr. 1·95
Kalosze dziecięce po złr. 1·15	Kalosze dla panienek . po złr. 1·30

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabryczn. cenach. Zastępca L. Steigler.

Wszyscy są zdania



jest najlepszym środkiem do czyszczenia metalu
Wszędzie do nabycia.
Fabryka Lubszyński i Co., Berlin NO. 18.



Najnowszy budzik
z dzwonem wieżowym i przyrządem do bicia 6 K. Pierwszej jakości z masywnym werkiem, bije całe i pół godziny, budzi głośno brzmiącym dzwonem wieżowym, z pięknie politerowaną okrągłą ramą drewnianą i białą szklaną tarczą o średnicy 30 cm., tylko 6 K. Taki sam z świecącą w nocy tarczą szklaną 7 K. 3-letnia pisemna gwarancya. Za nienadające się zwrot pieniędzy. — Wysyłka za zaliczką.
Max Böhnel
Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 27.
Proszę żądać mego katalogu z 500 wzorami darmo i opłatnie.



Roskopf kolejowy 7 K.
Mój oryginalny „Eisenbahn-Roskopf" Anker-Remontoir, idący 32 godzin, w rubinach, szkłem kryty, werk kotwiczny, z emaliowanym cyferblatem, szczelnie zamknięty, przeto chroniony od kurzu, prawdziwa niklowa oprawa, sprężynowa koperta do otwierania, patentowe nakręcanie z przeskakującą sprężyną, wobec czego jest przerwanie sprężyny wykluczone. Każdy zegarek ma kompasowy regulator i idzie bez względu na wilgoć dokładnie co do minuty. Przeszło 10.000 sztuk dostarczono c. k. kolei państwowej ku zupełnemu zadowoleniu.
Bez wskazówki sekundowej . . za sztukę 7 K
Ze wskazówką sekundową . . . „ „ 8 „
3-letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za zaliczką.
Max Böhnel, Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27. Sądownie zaprzysiężony taksator i znawca.
Proszę żądać mojego cennika [illegible]000 wzorami darmo i opłatnie. 655

Cerata i linoleum!!!
i wszelkie w ten zakres wchodzące artykuły w najlepszych gatunkach i w ogromnym wyborze. — Towary norymberskie, szczotkarskie, stalowe i skórzane. Artykuły tualetowe i kosmetyczne, prawdziwe paryskie, poleca firma
P. & A. NUSSBAUM
w Krakowie, ul. Dietlowska 41
[obok domu towarowego p. Abrahama Lindenbauma].
Ceny stałe, nader niskie. — Oryginalny kalodont Sarga sprzedaje się po 22

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).